

Marek ŻUKOWSKI

Wyższa Szkoła Informatyki, Zarządzania i Administracji w Warszawie

## ZMIANA MODELU WŁADZY WYKONAWCZEJ W POLSCE W LATACH 1989-1992

Urząd prezydenta ma w Polsce bogate tradycje. Istniał on w okresie II Rzeczypospolitej, jak również w latach 1945-1952. Następnie zastąpiono go organem kolegialnym w postaci Rady Państwa. Próby reaktywowania tego urzędu podjęto już w 1956 r. Również w kolejnych dziesięcioleciach postulat ten zgłaszali zarówno teoretycy jak i politycy, głównie ze Stronnictwa Demokratycznego. Warunki do rzeczywistej zmiany sytuacji nastąpiły jednak dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych XX w., a więc w okresie kiedy ujawnił się z całą ostrością niewydolność istniejącego systemu. Do bardziej szczegółowych rozważań przystąpiono podczas obrad okrągłego stołu. Przyjęte rozwiązania stanowiły kompromis w całym pakiecie zmian ustrojowych. Podjęto je z myślą o konkretnym człowieku, a mianowicie Wojciechu Jaruzelskim.

Tomasz Słomka sklasyfikował koncepcje dotyczące przywrócenia urzędu prezydenta w Polsce w dwie grupy: 1. jako postulaty prawnoustrojowe formułowane przez organizacje polityczne, 2. jako inicjatywy powstałe w kręgach naukowych, reprezentowane przez znawców prawa konstytucyjnego<sup>1</sup>.

Postulat reaktywowania instytucji prezydenta wysunięto po raz pierwszy w 1956 r.<sup>2</sup> Stronnictwo Demokratyczne opracowało nawet projekt tez programowych, stanowiące przedmiot przeprowadzonej w latach 1956-1957, dyskusji wewnątrzpartyjnej, a następnie nałożyło odzwierciedlenie w sformułowanym na kongresie Stronnictwa Demokratycznego w 1958 r. programie oraz w Założeniach Programowych SD, przyjętych na VI Kongresie SD w Warszawie 18 stycznia. Ryszard Mojak zalicza postulat reaktywowania instytucji prezydenta do szczególnie interesującej części zgłaszanych w tym okresie postulatów ustrojowych. Słów krytyki nie szczędzili przedstawiciele rządzącej partii oraz teoretycy-specjaliści z zakresu prawa państwowego. Charakterystyczna dla ówczesnej sytuacji wydaje się wypowiedź:

„(...) reforma dotychczasowych uprawnień Rady Państwa nie wydaje się celowa, ponieważ spełnienie przez nią funkcji, które nazywa się funkcjami kolegialnej głowy państwa, zastrzeżeń na ogół nie budzi”<sup>3</sup>.

Propozycja Stronnictwa Demokratycznego nie wywołała prawie żadnych reakcji, stanowiła zaledwie dostrzegalny element w okresie załamania się nadziei społecznych.

<sup>1</sup> T. Słomka, *Prezydenci Rzeczypospolitej po 1989 roku. Ujęcie porównawcze*, Warszawa 2005, s. 68.

<sup>2</sup> K. Grzybowski, *Stalinizm w socjalistycznym prawie konstytucyjnym*, „Państwo i Prawo”, 1957, nr 6, s. 1053 i n; W. Zakrzewski, *Zagadnienie rewizji konstytucji*, „Państwo i Prawo” 1957, nr 4-5, s. 717 i n.

<sup>3</sup> R. Mojak, *Instytucja Prezydenta RP w okresie przekształceń ustrojowych 1989-1992*, Warszawa 1994, s. 38.

Fiasko tej próby wcale nie oznaczało kresu tego pomysłu, ale należy zaznaczyć, że wcale nie były one liczne, jak również należycie przygotowane pod względem teoretycznym. Problematyka ta pojawiła się ponownie w latach siedemdziesiątych, ale i tym razem w literaturze konstytucyjnej potraktowano ją zdawkowo, a dyskusje ograniczyły się do wąskiego kręgu działaczy partyjnych, co więcej, nie znalazła odzwierciedlenia również w dyskusji parlamentarnej podczas nowelizacji konstytucji PRL w 1976 r. Wiadomo jedynie, że propozycje zmierzały do powierzenia funkcji prezydenta ówczesnemu I sekretarzowi PZPR- Edwardowi Gierkowi. Prawdopodobnie przemawiały za tym względy personalne i polityczne, a w mniejszym stopniu wynikało to z propozycji nowych rozwiązań ustrojowych. Należy też pamiętać, że w praktyce ustrojowej państw socjalistycznych dosyć często stosowano zasadę łączenia przywództwa partyjnego ze stanowiskiem najwyższego reprezentanta w stosunkach międzynarodowych. W Polsce sytuacja była w tym okresie odmienna. I sekretarz PZPR w latach 1971-1976 nie był nawet członkiem Rady Państwa. Powodowało to trudności w kontaktach międzynarodowych, szczególnie ze względów protokolarnych, o czym napomknął w swoich wspomnieniach Edward Gierek<sup>4</sup>. Inicjatywa utworzenia urzędu prezydenta wiązała się z nowelizacją konstytucji w 1976 r. W tym też roku Gierek wszedł w skład Rady Państwa. O urzędzie prezydenta rozmawiano w kręgach kierowniczych PZPR, ale nigdy sprawą tą nie zajęło się Biuro Polityczne. Inicjatywa powrotu do tradycyjnego dla Polski urzędu wynikała z koncepcji wprowadzenia tzw. rządów personalnych. Powoływano się na model francuski. Miała zniknąć dwuwładza, a premier miał zostać podporządkowany w sposób konstytucyjny pierwszemu sekretarzowi, będącemu prezydentem. Jako prezydent miał on przewodniczyć posiedzeniom gabinetu. Przeciwnikiem tego rozwiązania był m.in. przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński, chociaż miał on zostać wiceprezydentem. Druga koncepcja ograniczała się do zmiany personalnej.

Sprawa prezydentury została przedstawiona do prac studyjnych i dyskusji politycznej w roku 1979. Wskazano też, że kandydatem do objęcia tego urzędu był Edward Gierek. Zaproponowano podporządkowanie premiera pierwszemu sekretarzowi, który był jednocześnie prezydentem<sup>5</sup>. Znałe są główne założenia projektu. Na etapie wstępnych dyskusji rozważana była koncepcja utworzenia urzędu prezydenta, przy jednoczesnym zachowaniu Rady Państwa. W zakresie wzajemnych stosunków między nowym urzędem a Radą Państwa rozważano kilka propozycji: od rozwiązań nawiązujących do okresu lat 1947-1952 do propozycji, w świetle której urząd prezydenta wyposażony w typowe kompetencje głowy państwa, istniałby bez jakiegokolwiek powiązania organizacyjnego z Radą Państwa, a ta miała zachować przyznane jej kompetencje. Proponowano, aby prezydent wraz z Sejmem i Radą Państwa zaliczony został do kategorii naczelných organów władzy państwowej, zajmując w hierarchii pośrednie miejsce pomiędzy tymi dwoma organami<sup>6</sup>. I tym razem zawirowania polityczne uniemożliwiły realizację koncepcji.

Wydarzenia z sierpnia 1980 r. spowodowały ożywioną dyskusję w kręgach PZPR i SD oraz w parlamencie, włączyli się do niej konstytucjoniści oraz politolodzy. Za

<sup>4</sup> E. Gierek, *Replika. Prawda do końca...*, Warszawa 1990, s. 150.

<sup>5</sup> J. Rolicki, *Gierek: replika*, Warszawa 1990, s. 151.

<sup>6</sup> R. Mojak, *Instytucja Prezydenta RP...*, s. 40.

wprowadzeniem urzędu prezydenta przemawiała destabilizacja systemu politycznego, należało wzmocnić partię autorytetem władzy państwowej. Na wyraźne aspekty polityczne tej propozycji zwrócił uwagę S. Gebethner. Uzasadniał on: „To partia dziś musi szukać wsparcia w autorytecie władzy państwowej, a nie na odwrót. Wraz z osłabieniem roli partii wypadło z systemu politycznego ważne ogniwo stabilizujące i synchronizujące funkcjonowanie systemu politycznego”. Podobnych argumentów użyto w dyskusji na Sesji Katedr Prawa Konstytucyjnego w Jastrzębiej Górze. L. Mażewski stwierdził, że instytucja prezydenta m.in. byłaby formą wzmocnienia prawnej legitymizacji władzy, obok legitymizacji politycznej (art. 3 konstytucji), służyłaby likwidacji konfliktów społecznych<sup>7</sup>. Propozycje środowiska politologów zawarto w „Rezolucji Walnego Zgromadzenia Polskiego Towarzystwa Nauk Politycznych w Radomiu z 30 listopada 1980 r. w sprawie reformy systemu politycznego w PRL oraz w Propozycjach środowiska politologów w sprawie rozwiązania kryzysu politycznego w PRL”<sup>8</sup>.

Postulat przywrócenia urzędu prezydenta stanowił zasadniczy argument przemawiający za reformą Rady Państwa. Specjaliści z zakresu prawa konstytucyjnego jeszcze w latach siedemdziesiątych nie kwestionowali jej istnienia. Koncepcje modyfikacji Rady Państwa pojawiły się później. Nie opracowano jednak oryginalnych i nowatorskich projektów rozwiązań, a do instytucji prezydenta odnoszono się z wyraźną rezerwą<sup>9</sup>.

Znaczenie urzędu prezydenta doceniała nieliczna grupa badaczy, przedstawiali oni tezę, że instytucja prezydenta w niczym nie ustępuje pozostałym organom państwowym i może być wpasowana w socjalistyczny mechanizm ustrojowy<sup>10</sup>.

Środowisko naukowe nie było w stanie wypracować jednolitego stanowiska, wyróżniano aż cztery grupy, zaliczając do pierwszej wyraźnych przeciwników urzędu prezydenta i opowiadających się za utrzymaniem Rady Państwa, ich zdaniem powrót do instytucji prezydenta nie przybliżyłby Polski do demokratycznego modelu socjalizmu<sup>11</sup>. Przedstawiciele drugiej szkoły zakładali co prawda możliwość powołania prezydenta, który byłby zarazem przewodniczącym utrzymywanej Rady Państwa i działał w zakresie kompetencji ówczesnego przewodniczącego RP<sup>12</sup>. Znacznie więcej zwolenników miała koncepcja przewidująca utworzenie instytucji prezydenta jako odrębnego organu i powierzenia mu funkcji przewodniczącego Rady Państwa, akcentowano potrzebę podziału kompetencji pomiędzy te dwa podmioty. Grupa ta nawiązywała do rozwiązań ustrojowych z lat 1947-1952 oraz do doświadczeń niektórych państw socjalistycznych. Rada Państwa miała ulec głębokim reformom. Zwolennicy innej koncepcji proponowali przyznanie kompetencji Rady Państwa prezydentowi jako odrębnemu jednoosobowemu organowi, a część prezydium sejmu. Prezydent- przewodniczący Rady Państwa miał być

<sup>7</sup> „Państwo i Prawo”, 1983, nr 3, s. 124-127; A. Szmyt, „Zeszyty Naukowe Wydziału Prawa i Administracji Ugd.”. Prawo 1983, s. 86, s. 86 i n.

<sup>8</sup> „Studia Nauk Politycznych” 1981, nr 5, s. 185-191.

<sup>9</sup> J. Ciapała, *Prezydent w systemie ustrojowym Polski (1989-1997)*, Warszawa 1999, s. 1999, s. 11.

<sup>10</sup> T. Szymczak, *Ewolucja; tegoż: Pozycja prawno-polityczna w państwach socjalistycznych*, „Państwo i Prawo”, 1965, nr 3.

<sup>11</sup> B. Zawadzka, *Stare wzory, „Polityka”* z 26 listopada 1988 r.

<sup>12</sup> S. Mikołajczyk, *Ustrojowo-polityczne koncepcje Stronnictwa Demokratycznego w latach osiemdziesiątych*, „Zeszyty Historyczno-Polityczne Stronnictwa demokratycznego”, 1987, nr 3.

jednocześnie posłem i odpowiadać politycznie przed sejmem, a konstytucyjnie przed Trybunałem Stanu<sup>13</sup>.

Nie brakowało i bardziej odważnych projektów, zakładających powołanie urzędu prezydenta wybieranego przez naród w drodze wyborów bezpośrednich, wyposażonego w rozległe kompetencje i spełniającego funkcje najwyższego arbitra i gwaranta systemu. Próbowano przenieść do polskiego systemu prawnego elementy modelu określanego jako „półprezydencki”<sup>14</sup>.

Próbę wprowadzenia urzędu prezydenta podejmowano wielokrotnie. Jednym z najważniejszych projektów, żywo dyskutowanych, był dokument opracowany w 1982 r. Zakładał on wprowadzenie do ustroju Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej tego urzędu o dość szerokich kompetencjach, wybieranego w wyborach powszechnych<sup>15</sup>. Propozycja ta nie wywołała większego rezonansu ze strony opozycji, uznano ją jedynie za „ucieczkę do przodu”, kolejny chwyt tracącej popularność partii.

Stronnictwo Demokratyczne o przywróceniu urzędu prezydenta w Polsce debatowało m.in. na XII Kongresie SD w marcu 1981, w programie pt. „Urzeczywistnienie demokracji w socjalistycznym Państwie Polskim” określono, że SD opowiada się za przywróceniem prezydenta, jako przewodniczącego Rady Państwa. Prezydent miał odpowiadać przed parlamentem politycznie i konstytucyjnie, który miał też jego wybierać na okres czterech lat<sup>16</sup>. r. oraz na XIII Kongresie SD w kwietniu 1985 r. Pod koniec lat osiemdziesiątych Stronnictwo Demokratyczne zrewidowało swoje poglądy, preferując celowość powrotu do zasady trójpodziału władzy<sup>17</sup>.

S. Gebethner uznał, że prezydent powinien być zarówno przywódcą politycznym narodu jak i kierownikiem nawy państwowej, a za jego wprowadzeniem doraźnie przemawiała destabilizacja systemu politycznego i upadek autorytetu moralnego władzy państwowej. Prezydent miał być wybierany w wyborach powszechnych spośród kandydatów zgłoszonych przez Sejm na 6 letnią kadencję. Miał on być arbitrem w konfliktach sił społecznych i politycznych oraz między innymi organami a społeczeństwem, przysługiwały mu kompetencje głowy państwa i przywódcy politycznego narodu, miał on działać jako rzecznik i wyraziciel nadrzędnego interesu narodowego<sup>18</sup>. Miał on mieć prawo do powoływania Rady ministrów na czele z premierem. Rząd miał jednak ponosić odpowiedzialność polityczną przed sejmem. Gebethner przewidywał, że miał on być jednocześnie szefem rządu, kierować jego pracami i przewodniczyć jego obradom. Wprowadzenie prezydenta nie miało jednak

<sup>13</sup> W. Skrzydło, *Rada Państwa* (uwagi de lege ferenda), „Państwo i Prawo”, 1983, nr 3; M. Rybicki, *Ewolucja pozycji ustrojowo-prawnej Rady Państwa*, „Państwo i Prawo”, 1985, nr 9; K. Działocha, *Stan prawa konstytucyjnego w PRL*, „Państwo i Prawo”, 1986, nr 3; W. Sokolewicz, *Prezydent i druga izba*, „Prawo i Życie” z 1 października 1988.

<sup>14</sup> S. Gebethner, *Modele rządów prezydenckich*, Warszawa 1982, s. 42.

<sup>15</sup> S. Gebethner, *Głos w dyskusji*, [w:] W. Skrzydło, R. Mojak (red.), *Ustrój polityczny Rzeczypospolitej Polskiej w nowej Konstytucji z 2 kwietnia 1997 roku*, Lublin 1998, s. 214.; W. Wojtasiak, *Prezydent w demokratycznym modelu ustrojowym*, [w:] *Prezydent w Polsce po 1989 r. Studium politologiczne*, Warszawa 2006, s.

<sup>16</sup> Materiały i dokumenty XIII Kongresu Stronnictwa Demokratycznego, Warszawa 1985, s. 13.

<sup>17</sup> A. Szustek, *Model władzy w myśli politycznej Stronnictwa Demokratycznego*, [w:] K. Przybysz (red.), *Studia z dziejów polskiej myśli politycznej*, t. III, Warszawa 1994., s. 75-76.

<sup>18</sup> S. Gebethner, *Modele rządów...*, s. 62.

wcale oznaczać odejścia od zasady jednolitości władzy państwowej i dominującej pozycji Sejmu oraz podważenia przewodniej roli PZPR<sup>19</sup>.

Nieco inną koncepcję przedstawiał Władysław Skrzydło. Prezydent byłby odrębnym jednoosobowym organem, jak i przewodniczącym Rady Państwa. Uprawnienia Rady Państwa miały być rozdzielone między prezydenta i prezydium Sejmu, prezydent miał odpowiadać przed sejmem i piastować mandat poselski. I Skrzydło przewidywał utrzymanie jednolitości władzy państwowej<sup>20</sup>.

6 maja 1987 r. Sejm uchwalił ustawę o konsultacjach społecznych i referendum. Do referendum postanowiono odwołać się wprowadzając tzw. drugi etap reformy. Większość reform gospodarki państwa odbywało się przy sprzeciwie społeczeństwa, rządzący wierzyli, że to jest podstawową przyczyną ich niepowodzeń<sup>21</sup>. Zdaniem Mieczysława Rakowskiego: „Podejmowane od 1956 roku próby reformowania-coraz mniej wydajnego systemu gospodarczego miały, niestety, charakter połowiczny. Intencje mieliśmy dobre, ale nie towarzyszyło nam ani pełne zrozumienie istoty zadania, ani odpowiednia odwaga, szczególnie w działaniu”<sup>22</sup>. Premier Messner po powrocie z urlopu usiłował przekonać gen. Jaruzelskiego, aby dwa pierwsze pytania dotyczyły wprowadzenia urzędu prezydenta i ustanowienia Senatu<sup>23</sup>.

Myśl o kontrolowanym i ograniczonym dopuszczeniu umiarkowanej części opozycji do życia publicznego pojawiła się po nieudanym referendum w listopadzie 1987 r.

„Zespół trzech”, czyli grupa doradców, w skład której wchodził: wybitny publicysta Jerzy Urban, członek Biura Politycznego Stanisław Ciosek oraz szef wywiadu i kontrwywiadu MSW generał Władysław Pożoga, opracowywał raport. Zespół ten działał od 1986 r. w sposób niekonwencjonalny, a powołano go pod wpływem rozmowy, jaką przeprowadził Jerzy Urban z generałem Wojciechem Jaruzelskim. Grupa ta sygnalizowała temat, a następnie czekała na reakcję Jaruzelskiego. Po uzyskaniu zgody członkowie zespołu zjeżdżali się do Magdaleny, do tamtejszego hoteliku. Zgłaszane uwagi notował Urban, a następnie sporządzał wersje pisemną. Każdy z członków zespołu otrzymywał egzemplarz, wprowadzał poprawki, a gdy był on już gotowy, to wówczas gen. Pożoga pokazywał go gen. Kiszczakowi, po czym trafiał on do Jaruzelskiego, który dyskutował z nimi nad jego treścią<sup>24</sup>.

Dokumenty opracowane przez „zespół trzech” były poufne, zasadę tą złamał sam Urban, pokazując jeden z materiałów Mieczysławowi Rakowskiemu, ten miał go przeczytać na miejscu, ale nie zdążył, postanowił więc zabrać go do domu. Postanowił go skopiować i pokazać Porębskiemu, a ten swojemu przyjacielowi Messnerowi. Być może premier otrzymał go również drugim kanałem, od Cioska. Gdy tylko wszedł w jego posiadanie, udał się do gen. Jaruzelskiego, a ten czując niezręczność sytuacji, obiecał mu, że będzie nadal premierem, gdy z raportu wynikała konieczność przeprowadzenia zmian i zastąpienie Messnera przez premiera-polityka.

<sup>19</sup> T. Słomka, *Prezydenci Rzeczypospolitej...*, s. 69.

<sup>20</sup> W. Skrzydło, *Rada Państwa* (uwagi de lege ferenda), „Państwo i Prawo”, 1983, nr 3.

<sup>21</sup> K. Barcikowski, *U szczytów władzy*, Warszawa 1998, s. 466.

<sup>22</sup> Referat polityczny wygłoszony na XI Zjeździe PZPR przez Mieczysława Rakowskiego, [w:], M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1987-1990*, Warszawa 2005, s. 621.

<sup>23</sup> A. Garlicki, *Karuzela*, Warszawa 2004, s. 71-72.

<sup>24</sup> J. Urban, *Jajakobyty*, Warszawa 1992, s. 148-149.

Tezy formułowane przez zespół były wyjątkowo śmiałe, już w 1986 r. postulował podzielenie się władzą, nawiązaniu dialogu z opozycją, „zasypywanie okopów, które dzielą Polskę”<sup>25</sup>.

W memoriale opracowanym 28 stycznia 1988 r. przez Urbana dla gen Jaruzelskiego także zaproponowano utworzenie urzędu prezydenta, dodając, że powinien to być model francuski, a nawet zbliżony do modelu amerykańskiego. Natomiast Senat w 1/3 miał się składać z komunistów, w 1/3 z neutralnych autorytetów naukowych i kulturalnych oraz w 1/3 z umiarkowanej opozycji<sup>26</sup>.

Zespół trzech w kolejnym memoriale, tym razem z sierpnia 1988 r. alarmował, że obecne władze PRL nie są w stanie wdrożyć własnej polityki, uznali, że nie można już uchronić obecnej ekipy, obawiali się, że odwlec przesilenia nie będzie można nawet do końca 1989 r., co więcej, jedne kierownictwo PZPR nie jest w stanie nadal zachować w ręku całej władzy, musi więc nastąpić podział kompetencji. Po raz kolejny postulowano ogłoszenie we wrześniu założeń nowego modelu politycznego państwa i zmian w strukturze władz i zasad ordynacji wyborczej<sup>27</sup>.

Wyniki referendum uwiaryściły, że zmiana rządu jest konieczna. Messner wahał się jednak, przeciągał podjęcie decyzji, prowadził konsultacje. Paradoksalnie odzyskał poparcie sejmu i nie było wiadome, czy jego rezygnacja zostanie przyjęta. Ostatecznie zmiana gabinetu nastąpiła we wrześniu 1988 r. Nową ekipą kierował Mieczysław Rakowski.

Dyskusja o nowym ustroju Polski zataczała coraz szersze kręgi. Socjolog Paweł Ruskowski uznał, że sytuacja dojrzała do tego, aby zaprzestać poszukiwań mniej lub bardziej odkrywczych pomysłów na kolejne etapy reformy, a przejść do pozyskiwania wpływowych grup społecznych dla radykalnej przebudowy gospodarki. Jednym z rozwiązań instytucjonalnych było utworzenie Izby Samorządowej Sejmu PRL, co oznaczałoby przyjęcie nowej formuły prawnoustrojowej, za podstawowy warunek zachowania autentyczności i spontaniczności zachowań wyborczych uznał on przyznanie prawa wysuwania kandydatur grupom pracowniczym. Izba Samorządowa miała mieć istotne uprawnienia, powinna ona podejmować głównie sprawy gospodarcze. Podział zadań pomiędzy przedstawicielami dwu izb sejmowych miał się opierać na różnicy doświadczeń<sup>28</sup>.

Stanisław Stomma krytycznie ocenił działalność Rady Konsultacyjnej, uznał co prawda, że jest to ciało potrzebne, ale powołane jednostronnie, do Rady zaproszono, a nie delegowało do niej społeczeństwo, jej skład nie był też wynikiem wyborów. Rada stała się przy tym organem o charakterze doradczym, tymczasem rzeczywiste znaczenie miało włączenie opozycji do współdecydowania o sprawach państwa. Uznał on, że w sytuacji, w której gen. Jaruzelski powołał już Radę można by po zakończeniu jej pracy, przyznać jej nowemu składowi, wyłonionemu przez różne ośrodki społeczne, większych uprawnień i prerogatyw, w tym prawa do odraczania ustaw. Pozwoliłoby to na zbliżenie się do koncepcji Senatu<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> W. Bereś, J. Skoczylas, *General Kiszczak mówi...prawie wszystko...*, Warszawa 1991, s. 259.

<sup>26</sup> A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 83.

<sup>27</sup> A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 107.

<sup>28</sup> Paweł Ruskowski, *Dylematy okresu przejściowego*, „Konfrontacje”, 1988, nr 2, s. 22.

<sup>29</sup> Z prof. Stanisławem Stommą rozmawia Marek Goliszewski, „Konfrontacje”, 1988, nr 7/8, s. 6-7.

Inaczej podchodził do Rady Konsultacyjnej socjolog Jan Malanowski:

„Jesteśmy krajem fikcyjnych instytucji i przybudówek państwowych, które rozmnożyły się dlatego, że instytucje konstytucyjne nie zdają egzaminu. Parlament nie czuje się na siłach rozstrzygać najważniejszych kwestii społecznych, w związku z tym jest Rada Konsultacyjna, jedna, druga. Każdy organ państwowy ma rady, komisje, komitety, a wyjście jest jedno: porządny Sejm, w którym mogłyby zasiąść osoby reprezentujące społeczeństwo i cieszące się wysokim autorytetem”<sup>30</sup>.

Znany z lewicowych poglądów Jerzy Wiatr domagał się od władz stworzenia realnego, ale zarazem i odważnego programu gospodarczego, wychodzącego poza obecne założenia reformy, przewidywał on m.in. całkowitą reorganizację centrum przez autonomizację kierownictwa gospodarczego w stosunku do politycznego i radykalną redukcję ministerstw gospodarczych, łącznie z redukcją liczby tych ministerstw<sup>31</sup>. Natomiast Wiesław Górnicki uznał, że z roku na rok ograniczane są kompetencje rządu, z czego cieszy się społeczeństwo<sup>32</sup>.

Znacznie bardziej rozbudowane propozycje przedstawił Jerzy Robert Nowak, który uznał, że ludzie rozsądnie myślący z obu stron mogła poprzeć walkę ze skłonnościami populistycznymi zarówno rządzących jak i opozycji, obronę inteligencji humanistycznej, rozdział aparatu partyjnego i państwowego, ścisłe rozgraniczenie kompetencji PZPR, ograniczenie nomenklatury, wprowadzenie i przestrzeganie trójpodziału władzy, wprowadzenie autentycznego samorządu lokalnego i terytorialnego, opartego na bazie demokratycznej. Jego zadaniem władza centralna nie powinna się obawiać funkcjonowania absolutnej demokracji na szczeblu lokalnym<sup>33</sup>.

Zwolennikiem szeroko rozumianej działalności komunalnej był konserwatywny liberał Janusz Korwin Mikke. Uważał on, że każdy region czy miejscowość powinny utrzymywać się z własnych podatków, postulował wycofanie się rządu z gry politycznej<sup>34</sup>.

O instytucji prezydenta wspomniano podczas obrad VIII Plenum KC PZPR w sierpniu 1988 r. Uznano, że o reformie ustroju państwa można będzie dyskutować na forum tzw. rady porozumienia narodowego, które wykorzystując doświadczenia Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa, mogło rozpocząć pracę nad nowym prawem wyborczym, nową formułą reprezentacji, rozważyć wprowadzenie drugiej izby parlamentu oraz wprowadzenia urzędu prezydenta<sup>35</sup>.

Jerzy Ciapała wspomina o działającej w latach 1987-1988 komisji do spraw reformy państwa, która opracowała niezwykle śmiałą na ówczesne czasy koncepcję rozwiązania PZPR i powołania na jej miejsce dwóch lub trzech partii lewicowych oraz centrolewicowych; przebudowa sceny politycznej państwa miałyby stać się prologiem do

<sup>30</sup> Z prof. Janem Malanowskim socjologiem, pracownikiem UW rozmawia Jerzy Papuga, „Konfrontacje”, 1988, nr 10, s. 14-15.

<sup>31</sup> J. Wiatr, *Przerwać błędne koło*, „Konfrontacje”, 1988, nr 2, s. 23.

<sup>32</sup> Z ppłk. Wiesławem Górnickim rozmawia Jerzy Szczęsny, „konfrontacje”, 1988, nr 5, s. 10-11.

<sup>33</sup> J.R. Nowak, *O koalicje dla reform*, „Konfrontacje”, 1988, nr 7/8, s. 12.

<sup>34</sup> Z Januszem Korwin-Mikke konserwatywnym liberałem rozmawia Jerzy Papuga, „Konfrontacje”, 1998, nr 7/8, s. 22-23.

<sup>35</sup> Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony na VIII Plenum KC PZPR przez J. Czyrkę pt. „O rozszerzenie dialogu i porozumienia”, „Rzeczpospolita” z 30 sierpnia 1988 r.

demokratycznego systemu i gospodarki rynkowej; w tym ujęciu prezydentura była jednym z czynników ewolucji transformacji ustroju<sup>36</sup>.

Uchwały VI i VII Plenum KC PZPR z 1988 r. zawierały zapowiedź opracowania projektu nowej konstytucji. Podobne poglądy wyraziło środowisko naukowe w „Raporcie o stanie prawa” przyjętym w 1985 r. przez Radę Legislacyjną przy Prezesie Rady Ministrów. Rozpoczęto prace studyjne. W czerwcu 1987 r. powołano Komisję ds. Reformy Państwa, w skład której wchodził: J. Breitkopf, W. Gadomski, Z. Jarosz, A. Łopatka, K. Secomski, W. Sokolewicz, E. Szymański i S. Zawadzki, działała ona przy Biurze Spraw Sejmowych KC PZPR. Prace wstępne wykonano w październiku 1987 r. Artykułem W. Sokolewicza rozpoczęto dyskusję publiczną nad konstytucją. Jesienią 1988 r. zespół ten przekształcono w Zespół spraw Konstytucji Rady Państwa, pracujący pod przewodnictwem K. Barcikowskiego, zastępcy Przewodniczącego Rady Państwa. Podjęto również Centralny Program Badań Podstawowych 11.12: Teoretyczne podstawy oraz społeczne, ekonomiczne i polityczne uwarunkowania zmian Konstytucji PRL pod kierownictwem S. Zawadzkiego, pracujący w siedmiu grupach badawczych, którym przewodniczyli: S. Zawadzki, W. Sokolewicz, A. Rajkiewicz, S. Gebethner, Z. Jarosz, L. Garlicki, Z. Kędzia i A. Gwizdź<sup>37</sup>.

Prace nad koncepcją prezydentury podjął dopiero w styczniu 1989 r. Zespół do spraw Konstytucji Rady Państwa. Był on – zdaniem Ryszarda Balickiego – zespołem roboczym Rady Państwa<sup>38</sup>. Koncepcja struktury organów państwowych i pozycji ustrojowej urzędu prezydenta zgłoszona została w marcu 1989 r. w nowelizacji Konstytucji PRL<sup>39</sup>.

Pierwotna propozycja Stronnictwa Demokratycznego traktowana była przez ówczesny obóz rządzący instrumentalnie i koniunkturalnie<sup>40</sup>.

## O URZĘDZIE PREZYDENTA I ADMINISTRACJI PODCZAS OBRAD OKRĄGŁEGO STOŁU

Zmiana jakościowa nastąpiła dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych. Podczas rozmów okrągłego stołu, które rozpoczęły się 6 lutego 1989 r.<sup>41</sup>, i trwały do 5 kwietnia, do najważniejszych zagadnień należało „Stanowisko w sprawie reform politycznych”<sup>42</sup>. Kazimierz Barcikowski wiąże ideę okrągłego stołu z wizytą Gorbaczowa w Polsce<sup>43</sup>. Uważa on, że musiało wówczas dojść do wymiany zdań o zamiarach kierownictwa Związku Radzieckiego oraz jego nowym podejściu do polityki wewnętrznej i zagranicznej. Nie brakowało jednak i opinii, że ze strony rządzących był to zwykły chwyt polityczny, sposób na wprowadzenie w pole nielegalnych struktur „Solidarności” i strajkujących załóg. Jednak w wywiadzie udzielonym w „Konfrontacjach”

<sup>36</sup> J. Ciapała, *Prezydent w systemie ustrojowym Polski* ..., s. 10.

<sup>37</sup> R. Mojak, *Instytucja Prezydenta RP*..., s. 45.

<sup>38</sup> R. Balicki, *Udział Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w postępowaniu ustawodawczym*, Wrocław 2001, s. 54.

<sup>39</sup> R. Mojek, *Instytucja Prezydenta RP*..., s. 40.

<sup>40</sup> S. Gebethner, *Reformy polityczne w procesie negocjacji przy „okrągłym stole”*, [w:] *Przeobrażenia systemu politycznego w Polsce lat 80-tych*. Wybory. Prezydent. Rzecznik Praw Obywatelskich, maszynopis powielony, Warszawa 1990, s. 15-16.

<sup>41</sup> *Okrągły Stół*, Warszawa 1999, s. 22.

<sup>42</sup> J. Osiński, B. Pytlik, *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] *Prezydent w państwach współczesnych*, pod red. Joachima Osińskiego, Warszawa 2000, s. 207.

<sup>43</sup> K. Barcikowski, *U szczytów władzy*..., s. 472.



przeciwstawiał się temu rzecznik prasowy „Solidarności” Janusz Onyszkiewicz<sup>44</sup>. Z kolei Czesław Kiszczak dodaje, że do obrad strona rządowa przygotowywała się od kilku lat, przeprowadzono m.in. setki rozmów z przedstawicielami różnych środowisk opozycyjnych<sup>45</sup>.

Strona rządowa podchodziła do nich niezwykle poważnie, urządzano nawet symulację rozmów, które miały się odbyć w stolikach i podstolikach. W symulacji w pałacu w Otwocku uczestniczył m.in. Jerzy Urban<sup>46</sup>. W „Stanowisku w kwestii reform politycznych, gospodarczych oraz ruchu związkowego”, przygotowanym przez Zespół Międzywydziałowy KC PZPR z 10 października 1988 r. wspomniano o stworzeniu silnych, samodzielnych i samorządnych rad narodowych, które miały w pełni decydować o życiu gospodarczym i społecznym miast i gmin, a które miały być wyposażone we wszystkie niezbędne uprawnienia i środki; poddaniu działalności administracji kontroli sądowniczej, powołaniu drugiej izby parlamentu. Wyłoniona po obradach okrągłego stołu Rada Porozumienia Narodowego miała rozwinąć nowy model sprawowania władzy i skonkretyzować go, zwłaszcza w zakresie co do kształtu przyszłej konstytucji, urzędu prezydenta i drugiej izby parlamentu oraz zasad wyborów do sejmu w 1989 r.<sup>47</sup>

Stronie rządowej zależało na wciągnięciu „Solidarności” do własnych działań. Czesław Kiszczak podczas spotkania roboczego w Magdalence 16 września 1988 r. wspomniał o zamiarze wysunięcia pakietu programu wielkich reform życia politycznego, społecznego i gospodarczego. Nakłaniał opozycję do poparcia idei powołania Rady Porozumienia Narodowego, którą widział jako forum prac nad nową strukturą systemu politycznego państwa, kształtem parlamentu, projektem ustanowienia urzędu prezydenta, założeniami wspólnej platformy wyborczej, niezbędnymi zmianami w konstytucji<sup>48</sup>. Wąłęsa wspominał o różnicach w ocenie przeszłości, ale pomimo tego „Solidarność” uznała, że należy kraj ratować z upadku. Rozmowy „okrągłego stołu” mogą się odbywać bez warunków wstępnych, kluczową sprawą dla „Solidarności” jest jednak pluralizm związkowy i legalizacja „Solidarności”. Do metod pracy okrągłego stołu nawiązał Janusz Ozdowski, wspominał on o tradycyjnej formule podejścia do problemu: zbadać, ocenić, podać wnioski i rozwiązania. Termin rozpoczęcia obrad – jego zdaniem – powinien być szybki, ale nie mógł się też odbić na jakości pracy. Aby problemy można było ująć pełniej należało szybko wyłonić „małe stoły”.

Jan Skórzyński uznał, że ostateczny kształt ugody negocjowany miał być podczas obrad Okrągłego Stołu, ale zasadnicze kwestie uzgodniono już 27 stycznia w Magdalence. Władze zobowiązały się do legalizacji Solidarności, gdy opozycja zaakceptowała uczestnictwo tylko w częściowo wolnych wyborach oraz podział mandatów pomiędzy obóz komunistyczny i opozycję oraz powołanie urzędu prezydenta<sup>49</sup>. Tego dnia o koncepcji utworzenia urzędu prezydenta napomknął A. Gdula. B. Geremek nie ukrywał,

<sup>44</sup> Z dr Januszem Onyszkiewiczem rzecznikiem prasowym NSZZ „Solidarność” rozmawia Adam Kowalski, „Konfrontacje”, 1988, nr 11, s. 10-11.

<sup>45</sup> W. Bereś, J. Skoczylas, *General Kiszczak mówi...*, s. 261.

<sup>46</sup> J. Urban, *Jajakobyty...*, s. 154.

<sup>47</sup> Memoriał „Stanowisko w kwestii reform politycznych, gospodarczych oraz ruchu związkowego – próba syntezy”, przygotowany przez Zespół Międzywydziałowy KC PZPR z 10 października 1988 r., [w:] Polska 1986-1989: koniec systemu, t. 3 dokumenty, Warszawa 2002, s. 150-151.

<sup>48</sup> K. Dubiński, *Magdalena. Transakcja epoki*, Warszawa 1990, s. 19.

<sup>49</sup> J. Skórzyński, *Od Solidarności do wolności*, Warszawa 2005, s. 250-251.

że strona opozycyjna jest w stanie zaakceptować ideę niekonfrontacyjnych wyborów, instytucję prezydenta jako gwaranta ustroju. Dostrzegł on potrzebę określenia formuły okresu przejściowego w realizacji reform. Jak wynikało ze spotkania roboczego z 2 marca 1989 r. w Magdalence rządzący za kluczową sprawę uznawali rekonstrukcję sejmu, a zwłaszcza wejście znaczącej reprezentacji środowisk opozycyjnych. Druga izba stwarzać miała szansę aktywności politycznej ludziom o opozycyjnych i niezależnych poglądach, cieszącym się szacunkiem, ludziom kultury, nauki, przedstawicielom organizacji religijnych i stowarzyszeń. Członków jej miał powoływać prezydent na wniosek sygnatariuszy PRON, Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa, Prymasowskiej Rady Społecznej, OPZZ i „Solidarności”. Ustanowienia urzędu prezydenta miało nastąpić w ówczesnej kadencji sejmu, a wyboru miało dokonać Zgromadzenie Narodowe, złożone z posłów na sejm oraz przedstawicieli Wojewódzkich Rad Narodowych np. członków ich prezydiów lub 2-5 elektorów wybranych przez każdą WRN, a w innym wariantcie- przez sejm i WRN w pełnym składzie.

Prerogatywy prezydenta miały obejmować w zakresie stosunków z sejmem: rozpisywanie, również przed upływem kadencji, wyborów do sejmu, zwoływanie jego sesji, podpisywanie ustaw i zarządzanie ich ogłoszenia; w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa państwa: sprawowanie funkcji zwierzchnika sił zbrojnych i przewodniczącego KOK; w stosunkach wewnętrznych: obsadzanie stanowisk cywilnych i wojskowych przewidzianych ustawami, nominacja sędziów, generałów i profesorów, nadawanie orderów, odznaczeń, tytułów honorowych oraz stosowanie prawa łaski; w dziedzinie prawotwórstwa: zgłaszanie inicjatywy ustawodawczej, kierowanie do Trybunału Konstytucyjnego pytań prawnych w kwestii zgodności ustaw z Konstytucją i występowanie do Sejmu z inicjatywą przeprowadzenia referendum; w zakresie kierowania państwem: rekomendowanie sejmowi kandydatów na urząd prezesa Rady Ministrów, a w sprawach wyjątkowej wagi zwoływanie pod swoim przewodnictwem posiedzeń Rady Ministrów; w zakresie stosunków zagranicznych- reprezentowanie państwa na zewnątrz, ratyfikowanie i wypowiedzanie umów międzynarodowych, mianowanie i odwoływanie pełnomocnych przedstawicieli w innych państwach oraz przyjmowanie listów uwierzytelniających. Przewidziano odpowiedzialność prezydenta przed Trybunałem Stanu<sup>50</sup>. Zbigniew Bujak uznał, że przedstawiona propozycja deprecjonuje instytucję prezydenta, natomiast Lech Kaczyński obawiał się prezydenta jako zwierzchnika sił zbrojnych, jego zdaniem rysował się model państwa autorytarnego. Zdaniem Władysława Frasyniuka wiadomo kto będzie prezydentem, a ta osoba nie daje gwarancji demokratycznych. Bronisław Geremek podkreślił jak istotne znaczenie ma sama procedura wyboru prezydenta. Na wyjście z impasu pozwoliła dopiero propozycja Aleksandra Kwaśniewskiego, wskazująca na możliwość przeprowadzenia wolnych, demokratycznych wyborów do senatu. Do tej propozycji B. Geremek dorzucił kolejny element: wybór przez sejm i senat prezydenta.

Delegacja „Solidarności” przed przybyciem do Pałacu Namiestnikowskiego zebrała się w Sali Instytutu Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego. W westybulu witaił gości szef Biura Ochrony Rządu, gen. Olgierd Darżynkiewicz, a na piętrze przed salą obrad- Czesław Kiszczak. Miodowicz przemawiał jak przywódca opozycji, a Jerzy Turowicz zarysował długofalowy program przejścia władzy<sup>51</sup>. Obrady Okrągłego Stołu otworzył

<sup>50</sup> K. Dubiński, *Magdalena...*, s. 61.

<sup>51</sup> M. Rakowski, *Dziennik polityczny...*, s. 359.

gen. Kiszczak, który następnie przekazał prowadzenie obrad prof. Findeisenowi, który udzielił głos Lechowi Wałęsie<sup>52</sup>. Przemawiający w imieniu Stronnictwa Demokratycznego prof. Jan Janowski, rektor Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, zgłosił postulat wprowadzenia prowizorium konstytucyjnego. Mec. Siła-Nowicki podważył wiarygodność reprezentacji „Solidarności”, sugerując, że poza okrągłym stołem znaleźli się działacze, którzy w wyborach do Krajowej Rady w 1981 r. otrzymali największą liczbę głosów. Podniósł sprawę Katynia, Ostaszkowa i Starobielska.

Uchwalono komunikat, w którym poinformowano, że uczestnicy obrad postanowili powołać trzy zespoły robocze, które działalność miały rozpocząć od 8 lutego. Zespołem do Spraw Gospodarki i Polityki Społecznej współkierować mieli Władysław Baka i Witold Trzeciakowski, Zespołem do Spraw Pluralizmu Związkowego- Aleksander Kwaśniewski, Tadeusz Mazowiecki i Romuald Sosnowski, a Zespołem do Spraw Politycznych- Bronisław Geremek Janusz Reykowski. W ramach trzech zespołów pracować miały podzespoły, zwane podstolikami: do spraw rolnictwa, górnictwa, reformy prawa i sądów, stowarzyszeń i samorządu terytorialnego, młodzieży, środków masowego przekazu, nauki, oświaty i postępu technicznego, zdrowia, ekologii oraz polityki mieszkaniowej. W razie potrzeb zamierzano powoływać i inne podstolimi.

Następnego dnia, czyli 7 lutego na posiedzeniu Biura Politycznego postanowiono włączyć do powołanego wcześniej Sztabu przewodniczących zespołów i podzespołów, utworzyć Sekretariat Sztabu, ustalić zasady współpracy między zespołami, opracować szczegółowe instrukcje do rozmów; warianty postępowania oraz „przeprowadzić gry symulacyjne dla naszych uczestników zespołów i podzespołów”<sup>53</sup>.

Posiedzenie Sekretariatu KC PZPR odbyło się 9 lutego 1989 r. Doszło podczas niego do ostrej polemiki z przedstawicielami OPZZ. Na zakończenie gen. Jaruzelski powiedział: „Nie możemy dopuścić do władzy w Polsce sił reakcyjnych. Podjęliśmy pionierski eksperyment polityczny. Partia chce się podzielić władzą, ale mądrze. Podjęliśmy sprawę wielką dla Polski i nie tylko dla Polski. Ważne, żebyśmy wszyscy to zrozumieli i traktowali jako wspólną strategiczną sprawę. Nikt nikogo nie zdradził i nie zdradza. Każdy ma do spełnienia zadanie w przeciwstawieniu się temu, co zagraża Polsce”<sup>54</sup>.

12 lutego Grupa Robocza Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność” wysłała do prof. Władysława Findeisena, jako przewodniczącego obrad okrągłego stołu, list, w którym zasygnalizowano, że delegacja „Solidarności” przy okrągłym stole nie jest w pełni reprezentatywna i występuje w imieniu tylko jednej grupy związku, pomijając „wielu autentycznych działaczy”. Zaproponowano rozszerzenie delegacji „Solidarności”, ale propozycja ta nie została przyjęta.

Stolik do spraw reform politycznych, kierowany przez Bronisława Geremka i Janusza Reykowskiego, po raz pierwszy zebrał się w piątek 10 lutego, określono zakres tematyczny obrad, cele i formułę pracy zespołu.

Posiedzenia stolików elektryzowały opinię społeczną, funkcjonowały przy otwartej kurtynie, środki masowego przekazu miały nieograniczony dostęp do informacji o prowadzonych dyskusjach, rzecznicy prasowi (Jerzy Urban i Janusz Onyszkiewicz) stale występowali przed kamerami telewizji.

<sup>52</sup> A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 238.

<sup>53</sup> A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 245.

<sup>54</sup> *Ostatni rok...*, s. 266-278.

Obradom Okrągłego Stołu towarzyszyły poufne rozmowy. 14 lutego odbyło się spotkanie Cioska, Gduli i Kłody z Mazowieckim i ks. Orszulikiem, trwało pięć godzin. Oceniono, że pierwsza tura spotkań oznaczała się raczej retoryką niż poszukiwaniem rozwiązań merytorycznych. Ciosek podniósł sprawę wyboru Jaruzelskiego na urząd prezydenta, uznając, że wybór przez stary parlament byłby dla niego dyshonorem.

Drugie posiedzenie zespołu reform politycznych odbyło się 18 lutego, a dotyczyło ono nowej ordynacji wyborczej i powstania urzędu prezydenta. Założenia miały zostać dostarczone przez stronę rządową przed posiedzeniem, ale nie zostało to wykonane.

Sprawę utworzenia urzędu prezydenta zreferował przedstawiciel SD, Piotr Winczorek. Prezydent miał być gwarantem ciągłości ustrojowej państwa, arbitrem rozwiązującym konflikty, miał pozostawać pod społeczną kontrolą i odpowiadać przed Trybunałem Stanu.

Początkowo propozycja zgłoszona podczas obrad „okrągłego stołu” spotkała się początkowo z krytyką strony „opozycyjno-solidarnościowej”<sup>55</sup>. I tak np. Tadeusz Mazowiecki wysunął wątpliwość, czy jest sens tworzenia tego urzędu, jeżeli jego kompetencje mają być zbliżone do przysługujących przewodniczącemu Rady Państwa, uzupełnione prawem do rozwiązywania parlamentu.

Stanowisko „Solidarności” z czasem uległo złagodzeniu, wyrażono gotowość wyrażenia zgody, ale pod warunkiem przyjęcia zasady powszechnych wyborów głowy państwa. Strona rządowa nie chciała z kolei tego zaakceptować, oczywiście z uwagi na niepokój o ewentualny wynik wyborów, dla nich bardziej racjonalnym rozwiązaniem było wyłonienie prezydenta przez parlament<sup>56</sup>. Impas przełamała propozycja wolnych wyborów do drugiej izby parlamentu, w zamian za akceptację przywrócenia urzędu prezydenta. Propozycję tą zgłosił Aleksander Kwaśniewski<sup>57</sup>.

Propozycję przyjęcia modelu prezydencko-parlamentarnego zaproponował L. Mażewski. Prezydent miał pochodzić z wyborów powszechnych i bezpośrednich, urząd miał sprawować przez siedem lat, a jego pozycja miała być bardzo silna, natomiast dwuizbowy parlament byłby w tej sytuacji słabszy. Do kompetencji prezydenta zaliczył: nieograniczoną możliwość rozwiązywania parlamentu, prawo zawieszającego veta ustawodawczego, powoływanie i odwoływanie premiera, funkcje parlamentu miały być głównie natury legislacyjnej oraz kontrolnej<sup>58</sup>.

Inną propozycję ukształtowania naczelnych organów państwa przedstawił były przewodniczący stowarzyszenia PAX Ryszard Reiff. Zaproponował on powołanie Sejmu oraz Izby Politycznej. PZPR zgodnie z tą koncepcją miała się przekształcić z siły rządzącej w kontrolującą i blokującą władzę „opozycji”, w przypadku wygrania przez nią wyborów. Forum dialogu pozaparlamentarnego miała być Komisja Porozumiewawcza.

Stronnictwo Demokratyczne przewidywało instytucję prezydenta wybieranego w wyborach powszechnych, lecz dysponującego węższymi kompetencjami niż w ujęciu Mażewskiego.

Na spotkaniu 24 lutego zapadła decyzja, aby 2 marca zorganizować miniaturę okrągłego stołu, a więc poufne spotkanie, w którym mieli wziąć udział ze strony

<sup>55</sup> Rok 1989. Bronisław Geremek odpowiada, Jacek Żakowski pyta, Warszawa 1990, s. 51; K. Dubiński, *Magdalenka. Transakcja epoki*, Warszawa 1990, s. 64.

<sup>56</sup> R. Balicki, *Udział Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 54.

<sup>57</sup> K. Dubiński, *Magdalenka...*, s. 76; Rok 1989..., s. 89-90.

<sup>58</sup> A. Kasińska-Metryka, *Prezydenci Rzeczypospolitej Polskiej 1989-1999*, Kielce 2000, s. 52.

rządowej: gen. Kiszczak, Stanisław Ciosek, Andrzej Gdula, Aleksander Kwaśniewski, Janusz Reykowski, Ireneusz Sekuła i przedstawiciele OPZZ: Janusz Jarliński, Romuald Sosnowski, Jerzy Uziębło, a ze strony solidarnościowej: Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki, Bronisław Geremek, Witold Trzeciakowski, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Lech Kaczyński, Mieczysław Gil, natomiast Kościół reprezentować mieli: bp Tadeusz Gołowski i ks. Alojzy Orszulik, a sekretariat prowadzić: Jacek Ambroziak, Krzysztof Dubiński i Kazimierz Kłoda<sup>59</sup>. Spotkanie miało odbyć się w Warszawie, ale ostatecznie przeniesiono je do Magdaleny. Spotkania odbyły się 2, 7, 29 marca oraz 3 kwietnia. Spotkania te, wliczając posiłki, trwały 37 godzin. Spotkali się też współprzewodniczący stolików, już bez udziału Kiszczaka i Wałęsy, które odbyły się na II piętrze Pałacu Namiestnikowskiego. 13, 16 i 17 marca przedstawiciele rządu spotkali się z przedstawicielami Episkopatu. Do podstawowych spraw diskutowanych podczas poufnych rokowań należało: wybory parlamentarne, powołanie Senatu i utworzenie urzędu prezydenta.

Sytuacja polityczna w kraju, jak również sam przebieg okrągłego stołu powodował zdenerwowanie działaczy partyjnych. Na posiedzeniu Sekretariatu KC 16 lutego mówił, że odnosi wrażenie, „że zaczynamy mieć wątpliwości, czy słusznie zrobiliśmy uruchamiając „os”. Zmusiła nad to tego prognoza rozwoju sytuacji gospodarczej, która się potwierdza w gorszym wariantcie. W żadnym wypadku nie możemy stwarzać wrażenia, że tracimy zainteresowanie „os”. Opozycja to wykorzystuje”. Z kolei Kazimierz Cyprian uważał, że Okrągły Stół rozpoczął procesy, których nie będzie już można zmienić czy zatrzymać. Wyrażono zaniepokojenie sygnałami dążeń emancypacyjnych ZSL i SD<sup>60</sup>.

Rozmowy okrągłego stołu spowodowały, że przygotowano „Propozycje zasad współdziałania rządu i terenowych organów administracji państwowej z partiami koalicji rządowej w nowym układzie politycznym”<sup>61</sup>. Propozycje te wynikały z: skutków nowej sytuacji wewnętrznej w kraju, skutków wejścia opozycji do parlamentu, niedoskonałości dotychczasowej praktyki. W wariantcie drugim określono, że organy wykonawcze partii i stronnictw nie miały mieć prawa do dokonywania ocen, kontroli i wyznaczania zadań dla rządu, a kontrola pozaparlamentarna pracy rządu przez partie miała być ograniczona do dokonywania przez zjazdy lub posiedzenia instytucji centralnych ocen zamykających kadencję, realizację długookresowego programu społeczno-gospodarczego lub na zakończenie ważnego etapu przyjętego programu. Natomiast w wariantcie pierwszym instytucje centralne partii miały dokonywać okresowo (raz w roku, przed końcem kadencji) kompleksowe oceny realizacji wspólnego programu i przekazywać wnioski Komisji Porozumiewawczej. Podstawą działania rządu miał być wspólny program koalicji, PZPR z tytułu przewodniej roli zachowywałaby przywilej inicjatywy i koordynacji programowej i organizacyjnej, rolę arbitra w wypadku powstania takiej konieczności miał spełniać przewodniczący rady Państwa, a w przyszłości Prezydent Rakowski postulował sformułowanie i wdrożenie nowej praktyki: ustalania w ramach koalicji wspólnych programów i kontroli bieżącej polityki.

Tempo prac realizowanych podczas obrad Okrągłego Stołu niepokoiło zarówno Czesława Kiszczaka jak i Lecha Wałęsę, zaapelowali oni więc podczas spotkania 2 marca

<sup>59</sup> A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 264-265.

<sup>60</sup> A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 259.

<sup>61</sup> Propozycje zasad współdziałania Rządu i terenowych organów administracji państwowej z partiami koalicji rządowej w nowym układzie politycznym, [w:] Polska 1986-1989: koniec systemu, t. 3..., s. 211-215.

1989 r. do uczestników o przyspieszenie, tak aby w drugiej połowie marca mogło się odbyć drugie plenarne, końcowe posiedzenie „okrągłego stołu” oraz by móc rozpocząć realizację kluczowych ustaleń. Czesław Kiszczak uznał, że niewystarczający postęp prac w większości zespołów i podzespołów rzutuje negatywnie na atmosferę wokół obrad. Dostrzegł nasilenie się antypaństwowych wystąpień ze strony ugrupowań ekstremalnych, niemal każdego dnia były organizowane strajki, koncentrowały się one głównie w Krakowie i Warszawie, ale także w Gdańsku, Szczecinie, Lublinie i Olsztynie. Za sprawę kluczową uznał rekonstrukcję sejmu, a zwłaszcza wejście do niego znaczącej grupy środowisk opozycyjnych, ale ważnym zagadnieniem było ustanowienie instytucji Prezydenta Rzeczypospolitej<sup>62</sup>. Powołanie jego powinno nastąpić jeszcze w obecnej kadencji Sejmu. Jego wyboru mogłoby dokonać Zgromadzenie Narodowe złożone z posłów na Sejm oraz przedstawicieli Wojewódzkich Rad Narodowych, na przykład członków ich prezydiów lub 2-5 elektorów wybranych przez każdą Wojewódzką Radę Narodową. Innym wariant przewidywał wybór prezydenta przez Sejm i Wojewódzkie Rady Narodowe. „Ustanowienie i powołanie już obecnie prezydenta tworzyłoby gwarancje, że realizowane i zakładane dalsze demokratyczne przemiany w funkcjonowaniu socjalistycznego państwa nie spowodują jego destabilizację” Kadencja prezydenta trwałaby 6 lat, co gwarantowałoby zachowanie ciągłości sprawowania władzy w obrębie dwóch kadencji Sejmu. Punktem wyjścia do określenia prerogatyw prezydenta były dotychczasowe uprawnienia Rady Państwa oraz należące do jej Przewodniczącego na mocy odrębnych przepisów. Za podstawowe kompetencje prezydenta uznawano:<sup>63</sup>.

W dziedzinie stosunków z Sejmem: rozpisywanie również przed upływem kadencji wyborów do Sejmu, zwoływanie jej sesji oraz podpisywanie ustaw i zarządzenie ich ogłoszenia.

W dziedzinie obronności i bezpieczeństwa państwa: sprawowanie funkcji Zwierchnika Sił Zbrojnych i Przewodniczącego Komitetu Obrony Kraju.

W stosunkach wewnętrznych: obsadzanie stanowisk cywilnych i wojskowych przewidzianych ustawami, nominacja sędziów, generałów i profesorów, nadawanie orderów, odznaczeń i tytułów honorowych oraz stosowanie prawa łaski.

W dziedzinie prawotwórstwa: zgłoszenie inicjatywy ustawodawczej, kierowanie do Trybunału Konstytucyjnego pytań prawnych w kwestii zgodności ustaw z konstytucją i wystąpienie do Sejmu z inicjatywą przeprowadzenia referendum ogólnokrajowego.

W zakresie kierowania państwem: rekomendowanie Sejmowi kandydatów na urząd prezesa Rady Ministrów, a w sprawach wyjątkowej wagi zwoływanie pod swoim przewodnictwem posiedzeń Rady Ministrów.

W zakresie stosunków zagranicznych: reprezentowanie państwa na zewnątrz, ratyfikowanie i wypowiedzanie umów międzynarodowych, mianowanie i odwoływanie pełnomocnych przedstawicieli w innych państwach oraz przyjmowanie listów uwierzytelniających i odwołujących akredytowanych przedstawicieli dyplomatycznych.

W sobotę 4 marca spotkali się w Pałacu Namiestnikowskim współprzewodniczący zespołów roboczych Okrągłego Stołu. Stronę rządową reprezentowali Ciosek, Gdula, Kwaśniewski, Reykowski i Sekuła, a stroną opozycyjną: Frasyniuk, Geremek,

<sup>62</sup> K. Dubiński, *Magdalenka. Transakcja epoki*, Warszawa 1990, s. 61.

<sup>63</sup> Archiwum Ośrodka Karta. Kolekcja Witolda Trzeciakowskiego. Dokumenty związane z NSZZ „Solidarność”, obradami Okrągłego Stołu, samorządami. Komunikat z 2 marca 1989 r.

Mazowiecki, Michnik i Trzeciakowski<sup>64</sup>. I tym razem dyskusję rozpoczęto od prezentacji stanowisk w sprawie parlamentu. A Gdula przedstawił propozycję strony rządowej: wybory do sejmu według umowy politycznej, wolne wybory do senatu, silny prezydent wybrany przez sejm i senat, w sejmie PZPR miała mieć nie więcej niż 40%. W. Trzeciakowski interesował się czy senat będzie miał prawo do zawieszania decyzji rządu. Michnika interesowało czy sprawa prezydenta jest problemem personalnym. Dodał, że dla „Solidarności” gen. Jaruzelski jako prezydent byłby nie do przyjęcia, a jego akceptacja równoznaczna byłaby z uznaniem stanu wojennego za potrzebny<sup>65</sup>. Ciosek i Reykowski wyznali, że prezydentem powinien zostać Jaruzelski. Ten ostatni stwierdził wprost: „Koniec okrągłego stołu powinien być zasadniczym aktem pojednania stron, które walczyły ze sobą przez te lata. Architektem tego pojednania jest ten sam człowiek, który 13 grudnia wprowadził stan wojenny”. T. Mazowiecki podkreślił, że dla „Solidarności” problem personalny jest bardzo ważny. Dla przeciwwagi Gdula zaproponował powołanie godnego prezydenta Senatu, mając na względzie Wałęsę. Michnik utworzenie trzysobowego Dyrektoriatu z gen. Jaruzelskim. Kwaśniewski replikował wspominając, o podziałach w partii, spowodowanych rozpoczęciem obrad Okrągłego Stołu, gwarantem realizacji ustaleń, miał być właśnie Wojciech Jaruzelski. Zarówno Kwaśniewski jak i Geremek przyznali się do prowadzenia dyskusji o królu. Z notatki sporządzonej przez Krzysztofa Dubińskiego wynika, że opozycja zaakceptowała propozycję powołania prezydenta, oczekując w zamian abolicji, której inicjatywa miała wyjść od Wojciecha Jaruzelskiego.

Podczas tego samego spotkania poruszono sprawę rządu koalicyjnego. Adam Michnik zastanawiał się czy podział dotyczy tylko odpowiedzialności za kontrakt, czy również władzy. Pod wpływem tego Ciosek zadał pytanie, czy Solidarność jest zainteresowana rządem koalicyjnym, na co Michnik stwierdził, że prosi o przerwę. Obrady nie zostały przerwane, Tadeusz Michnik wyjaśnił, że Michnik żartuje, a rząd musi być rządem, a opozycja opozycją. Ciosek zaproponował, aby rząd był kontrolowany przez sejm, a ten przez senat.

Już 20 marca ograniczono prezydenckie prawo wprowadzenia stanu wojennego do 3 tylko miesięcy. Było też jasne- „S” bowiem praktycznie przestała kwestionować – że prezydent nie będzie odpowiedzialny przed parlamentem, a tylko przed Trybunałem Stanu, zdjęcie go z funkcji będzie więc praktycznie niemożliwe. Ponadto miał jednak wg. rządu wydawać dekrety z mocą ustawy i rozwiązywać Izby parlamentu niemal w każdej chwili, co dla „Solidarności” było nie do przyjęcia. 23 marca- gdy z obradującego sejmu nadchodziły sygnały o grożącym rokoszu posłów, którzy nagle pojęli, że robią za maszynkę do głosowania- PZPR zgłosiła projekt konstytucyjnego zapisu prerogatyw prezydenta. Ta czysta poezja czyniła go „strażnikiem ładu ustrojowego”, „Reprezentującym wspólnotę narodową w życiu społeczeństwa”. Słuchacze tak z „S”, jak ZSL i SD skandowali w myśli „autor, autor”, zgodnie podejrzewając majora Górnickiego; SD pokpiwało, czy nie jest zgrabniej reprezentować „wspólnotę społeczną w życiu narodów”. Zawstydzony prof. Reykowski projekt wycofał, ale władza nie odstąpiła od starań wyposażenia prezydenta w podobny zapis uzasadniający np. rozwiązanie parlamentu w razie „zagrożenia” wartości ujętych w prerogatywy prezydenta.

<sup>64</sup> A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 271.

<sup>65</sup> K. Dubiński, *Magdalenka...*, s. 80.

Jeszcze 22 marca „Solidarność” proponowała, by zrezygnować z senatu i prezydenta i skoncentrować się na kontraktowym sejmie. Następnego dnia, 23 marca wieczorem rząd wycofał się z dekretów prezydenckich i zgodził na dwie tury wyborów do senatu. Reakcja prof. Bronisława Geremek była natychmiastowa, żądał on ograniczenia prerogatyw prezydenta do polityki zagranicznej i obronności kraju. Oznaczało to liczne ustępstwa np. w kwestii podziału foteli senatorskich na województwa. Wobec powszechnego wyczerpania przerwano obrady. Nadeszły święta; nasi negocjatorzy, zdaje się, uważali pakiet wyborczy za praktycznie uzgodniony<sup>66</sup>.

W Magdalence 3 kwietnia r. Kiszczak poinformował o kompromisie osiągniętym podczas spotkania roboczego. Uzgodniono, że Sejm będzie mógł większością 2/3 głosów odrzucić veto Senatu przez Sejm, ale pod warunkiem, że i veto prezydenta będzie mogło być zniesione przez sejm 2/3 głosów. Kierowanie spraw do Trybunału Stanu w odniesieniu do prezydenta mogło nastąpić w wyniku wysunięcia takiego wniosku przez 2/3 posłów. Wysunąć kandydaturę na prezydenta mogła grupa składająca się z co najmniej 25-30% posłów. Uznano, że dokumenty podpisywane przez prezydenta wymagają kontrasygnaty premiera czyli zgody tego ostatniego. Ale później w noweli konstytucji, uchwalonej 7 kwietnia, władze umieściły sformułowanie, iż „ustawa określi akty prezydenckie o istotnym znaczeniu” wymagające kontrasygnaty, zatem część rozporządzeń prezydenta pozostanie poza wszelką kontrolą. Zdaniem B. Geremka nie było potrzeby, aby prezydent mógł wydawać dekrety z mocą ustawy.

Końcowe plenarne posiedzenie „okrągłego stołu” odbyło się 5 kwietnia 1989 r. Podpisano wówczas komunikat, w którym uczestnicy zaakceptowali ustalenia przyjęte w trakcie prac zespołów i podzespołów roboczych<sup>67</sup>.

W „Stanowisku w sprawie reform politycznych” nie ujęto prawa prezydenta do inicjatywy ustawodawczej<sup>68</sup>.

Porozumienia przy stoliku reform politycznych i stoliku pluralizmu związkowego zawierały najmniej rozbieżności. Przy stoliku politycznym dotyczyły kolejności podejmowanych działań<sup>69</sup>.

Jak ocenił Andrzej Garlicki:

„Nie wydaje się, aby opuszczając Pałac Namiestnikowski, po poczęstunku wydanym przez gen. Kiszczaka, uczestnicy końcowego posiedzenia Okrągłego Stołu w pełni zdawali sobie sprawę z konsekwencji zawartego właśnie kontraktu”<sup>70</sup>.

Odminną ocenę sformułował Wiesław Chrzanowski:

„W wyniku „okrągłego stołu” władze komunistyczne zapewniły sobie „miękkie lądowanie”. To rozwiązanie dla nich okazało się wyjątkowo pomyślne”<sup>71</sup>.

Porozumienia Okrągłego Stołu wywoływały polemikę. Redakcja „Kultury” w listopadzie 1988 r. pisała, że w istniejącym klimacie nie warto łączyć z nimi nadziei<sup>72</sup>.

<sup>66</sup> K. Leski, *Coś. Rzecz o Okrągłym Stole*, Warszawa 1989, s. 16.

<sup>67</sup> *Okrągły stół...*, s. 23.

<sup>68</sup> R. Balicki, *Udział Prezydenta Rzeczypospolitej...*, s. 55.

<sup>69</sup> A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 304.

<sup>70</sup> A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 305.

<sup>71</sup> W. Chrzanowski, *Pół wieku polityki. Rozmowa*, Warszawa 1997, s. 434.

<sup>72</sup> J. Skórzyński, *Od Solidarności do wolności...*, s. 257.



Jan Skórzyński uważa, że na krytykę zasługuje litera porozumienia Okrągłego Stołu, tworzącego system parademokracji, z listkiem figowym w postaci opozycji i autokratyczną władzą<sup>73</sup>.

## ZMIANA PRZEPISÓW PRAWNYCH

Ustanowienie urzędu Prezydenta uzasadniono potrzebą stabilności państwa oraz podejmowania decyzji w przypadku zablokowania prac w Sejmie i Senacie lub przewlekłego kryzysu rządowego. Określono, że kadencja Prezydenta trwać będzie 6 lat<sup>74</sup>.

Nowelizacji konstytucji dokonano w kwietniu 1989 r. Sejm uchwalił zmiany pod debacie 7 kwietnia 1989 r. Tylko w niewielkim stopniu wprowadzono korekty do wynegocjowanych ustaleń<sup>75</sup>, ale doprowadzono do zasadniczej dekompozycji dotychczasowego konstytucyjnego systemu organów państwowych<sup>76</sup>. Zmiany konstytucji PRL, projektowane w Komisji Nadzwyczajnej Sejmu IX kadencji przewidywały, że postanowienia dotyczące prezydenta znajdować się będą w rozdziale 3 zatytułowanym „Naczelne organy władzy państwowej”, ale ostatecznie zdecydowano się wyodrębnić rozdział 3 a poświęcony Prezydentowi PRL. Ustawodawca konstytucyjny nie użył wobec niego określenia „organ władzy państwowej”. Tymczasem w rozdziale 7 „Naczelne organy administracji państwowej” ustawodawca konstytucyjny utrzymał zapis stanowiący, że „Rada Ministrów jest naczelnym, wykonawczym i zarządzającym organem władzy państwowej”.

Prezydentowi pełnił trzy podstawowe funkcje: a. najwyższego przedstawiciela państwa, b. strażnika konstytucji, c. strażnika (gwaranta) suwerenności i bezpieczeństwa państwa. Przyznano jemu prerogatywy do „zwierzchniego nadzoru nad radami narodowymi” (art. 32 h), dopisano do art. 32 f, że ustawa określi akty prawne Prezydenta o istotnym znaczeniu, wymagające kontrasygnaty Prezesa Rady Ministrów. Przyjęto mechaniczne nieco rozwiązanie, zgodnie z którym prezydent przejmował zarówno kompetencje dotychczas przysługujące Radzie Państwa, jak i jej przewodniczącemu. Prezydent miał być „najważniejszym przedstawicielem Państwa Polskiego w stosunkach wewnętrznych i międzynarodowych”, miał czuwać nad przestrzeganiem konstytucji, stać na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa, nienaruszalności i niepodzielności jego terytorium oraz przestrzegania międzynarodowych sojuszy politycznych i wojskowych<sup>77</sup>. Posiadał ograniczone uprawnienia do powoływania rządu i w tym zakresie desygnował kandydata na premiera, przedstawiał sejmowi wniosek o odwołanie premiera i rządu. Do 29 grudnia 1989 r. sprawował zwierzchni nadzór nad prokuraturą, a do 8 marca 1990 r. nad radami narodowymi.

Przyjęte rozwiązania budziły zastrzeżenia, sugerowano też iż uprawnienia prezydenta mają tę samą strukturę, co uprawnienia Senatu. Pozycja ustrojowa prezydenta mieściła się w ramach systemu rządów parlamentarnych<sup>78</sup>. Za kuriozalne rozwiązanie przyjęto

<sup>73</sup> J. Skórzyński, *Od Solidarności do wolności...*, s. 323.

<sup>74</sup> Archiwum Ośrodka Karta. Kolekcja Witolda Trzeciakowskiego. Dokumenty związane z NSZZ., obradami Okrągłego Stołu, samorządami, sygn. AO III/1971.12 cz. 2. Porozumienia Okrągłego Stołu z 5 kwietnia 1989 r.

<sup>75</sup> R. Mojak, *Instytucja Prezydenta RP w okresie...*, s. 81.

<sup>76</sup> J. Ciapała, *Prezydent w systemie ustrojowym Polski...*, s. 21.

<sup>77</sup> J. Osiński, B. Pytlik, *Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej...*, s. 207.

<sup>78</sup> W. Skrzydło (red), *Polskie prawo konstytucyjne*, Lublin 1998, s.

przyznanie prezydentowi kompetencji do rozwiązywania sejmu w sytuacji, gdyby m.in. izba uchwaliła ustawę lub podjęła uchwałę uniemożliwiającą prezydentowi wykonywanie jego uprawnień dotyczących stania na straży bezpieczeństwa państwa i sojuszy politycznych i wojskowych, a kompetencje takie jak: weto ustawodawcze, wniosek do TK o stwierdzenie zgodności ustawy z konstytucją uznał on za wyraz tendencji odchodzenia od zasady jednolitości władzy i nadrzędnej pozycji Sejmu<sup>79</sup>.

Prezydent nie ponosił odpowiedzialności za swoje działania, jego akty prawne wymagały teoretycznie kontrasygnaty prezesa Rady Ministrów. Ponościł on jednak odpowiedzialność przed Trybunałem Stanu za naruszenie konstytucji i ustaw oraz popełnione przestępstwa. Postawienie prezydenta w stan oskarżenia następowało na mocy uchwały Zgromadzenia Narodowego, podjętej większością 2/3 głosów ogólnej liczby członków Zgromadzenia.

Prezydentem mógł zostać każdy obywatel polski, który korzystał z pełni praw wyborczych do Sejmu. Głowę państwa miały wybierać Sejm i Senat połączone w Zgromadzenie Narodowe. Tym samym nawiązano do rozwiązań Konstytucji marcowej z 1921 r.<sup>80</sup>. Przewidywano, że kadencja prezydenta będzie trwała 6 lat, a jej początek będzie określał termin objęcia urzędu. Uchwała w sprawie wyboru miała być podejmowana bezwzględnie większością głosów w obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby członków Zgromadzenia. Przyjęto możliwość jednej reelekcji.

29 maja 1989 r. sejm uchwalił ustawę przekazującą prezydentowi kompetencje Rady Państwa<sup>81</sup>.

Jerzy Ciapała ocenia, że próba określenia i wprowadzenia do konstytucji przejrzystego modelu instytucji prezydenta zakończyła się niepowodzeniem, nie stworzono spójnej koncepcji normatywnej urzędu i nie podjęto próby całościowego spojrzenia na instytucję prezydenta w jego relacjach z innymi organami państwa<sup>82</sup>.

Rewizję zasad politycznego i gospodarczego ustroju państwa przeprowadzono 29 grudnia 1989 r. poprzez zmianę konstytucji PRL. Zdecydowano się na przywrócenie zlikwidowanej w 1952 r. historycznej nazwy państwa „Rzeczpospolita Polska” oraz dodanie do godła w postaci orła tradycyjnej korony; podmiotem suwerennej władzy państwowej został naród, Rzeczpospolita Polska stała się demokratycznym państwem prawnym, urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej; wprowadzono zasadę pluralizmu politycznego oraz rewizję dotychczasowego ustroju gospodarczego. Wykreślono preambułę oraz rozdział 2 (ustrój społeczno-gospodarczy).

Nowelizacją konstytucji z 8 marca 1990 r. wprowadzono instytucję samorządu terytorialnego, dodając nowy w treści rozdział 6. Gmina stała się jego podstawową jednostką, powołaną do organizacji życia publicznego i zaspokajania potrzeb społeczności lokalnych. Gminę wyposażono w szeroki zakres kompetencji, wykonywała je zarówno jako zadania własne jak i zlecone przez administrację rządową.

<sup>79</sup> J. Ciapała, *Prezydent w systemie ustrojowym Polski...*, s. 25.

<sup>80</sup> J.J. Wiatr, *Prezydent w systemie demokratycznym*, Koszalin 2001, s. 35.

<sup>81</sup> J. Muszyński, *Prezydentura w Polsce...*, s. 23.

<sup>82</sup> J. Ciapała, *Prezydent w systemie ustrojowym Polski...*, s. 19. Autor ten stwierdził m.in.: „Nasuwać się zasadnicze wątpliwości i pytania: Czy można określoną wizję prezydentury budować pod kątem tylko niektórych zadań i celów politycznych uznawać aż za koncepcję (model) prawno-polityczną urzędu? Czy nie mieliśmy w istocie do czynienia tylko z próbą mechanicznego przeniesienia kompetencji i bardzo chaotycznego kreowania samego zarysu koncepcji instytucji?

W 1990 r. zajęto się zmianą zasad wyboru prezydenta, co związane było z pojawieniem się postulatu przedterminowego zakończenia kadencji prezydentury Wojciecha Jaruzelskiego, wybranego 19 lipca 1989 r. na okres sześciu lat. Zmiana nastąpiła 27 września 1990 r. Zmieniono wówczas konstytucyjne zasady wyboru prezydenta oraz uchwalono nową ordynację wyborczą. Wybory prezydenta oparto na zasadzie powszechności, równości, bezpośredniości i tajności głosowania, jeżeli w pierwszej turze żaden z kandydatów nie uzyska bezwzględnej większości głosów przeprowadza się drugą turę, w której uczestniczą dwaj kandydaci, którzy uzyskali wcześniej największą liczbę głosów, a na prezydenta zostaje wybrany ten kandydat, który w II turze uzyskał większą liczbę głosów<sup>83</sup>.

### PIERWSZE WYBORY PREZYDENCKIE

Uchwalono nową ordynację wyborczą, a 13 kwietnia Rada Państwa ustaliła terminy wyborów. 17 kwietnia Sąd Wojewódzki w Warszawie zarejestrował NSZZ „Solidarność”. Dziesięć dni wcześniej odbyło się posiedzenie KKW poświęcone przygotowaniom do wyborów, za akcję tą odpowiadał Jacek Kuroń<sup>84</sup>. KKW uchwaliła, że akcję wyborczą powinien prowadzić Komitet Obywatelski.

Biuro Polityczne, w przyjętym 13 kwietnia stanowisku, stwierdziło, że postanowienia Okrągłego Stołu „są rozsądnym i dalekowzrocznym kompromisem zaakceptowanym przez Sejm i siły społeczne, którym zależy na pomyślności Polski i Polaków [...] Rozpoczął się okres tworzenia socjalistycznej demokracji parlamentarnej”<sup>85</sup>.

Zajęto się przygotowaniem do wyborów. Zaakceptowano kandydaturę prof. Alfonsa Klafkowskiego na przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej, a wiceprzewodniczącym miał zostać sekretarz KC Zygmunt Czarzasty. Postanowiono powołać Sztab do Spraw Wyborów na czele z Józefem Czyrkim.

„Solidarność” przygotowywała się do wydawania dziennika, nazwanego „Gazetą Wyborczą”, w realizacji tego zadania uczestniczyli m.in. członkowie zespołu „Tygodnika Mazowsze”, a redaktorem naczelnym został Adam Michnik. Pierwszy numer w nakładzie 150 tys. egz. ukazał się w poniedziałek 8 maja 1989 r.

23 kwietnia KKW ustaliła listę kandydatów „Solidarności”. Na liście poselskiej znalazło się 161, na liście senatorskiej-100. Termin zgłaszania kandydatów upływał 12 maja. Na listach do Senatu znalazło się 558 kandydatów, na listach do Sejmu- 1760. 10 maja sekretariat KC zatwierdził zestaw osób, które z ramienia PZPR znalazły się z ramienia PZPR.

W wyniku wyborów z 4 i 16 czerwca 1989 r. wyłoniono nowy skład Sejmu i Senatu. W wyborach do Senatu „Solidarność” w pierwszej turze obsadziła 92 mandaty, podczas gdy strona koalicyjna ani jednego. W wyborach sejmowych na 161 mandatów „Solidarność” uzyskała 160. Z 65% mandatów przysługujących koalicji (299) w pierwszej turze zdołano obsadzić połowę. Wybrani posłowie i senatorowie mieli jako Zgromadzenie Narodowe miały, po 37-letniej przerwie, dokonać wyboru prezydenta. Po burzliwej dyskusji proceduralnej 19 lipca 1989 r. Zgromadzenie Narodowe ustaliło sposób głosowania. 409 głosami odrzucono wniosek w sprawie głosowania tajnego.

<sup>83</sup> W Skrzydło (red), *Polskie prawo konstytucyjne...*, s. 86-87.

<sup>84</sup> A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 306.

<sup>85</sup> Cytuję za: A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 309.

Kandydatem komunistów na prezydenta był od samego początku gen. Wojciech Jaruzelski. Ale Kościół dawał rządzącym do zrozumienia, że Wałęsa i inni przywódcy „Solidarności” mówią wprost, że nie udzielą Jaruzelskiemu poparcia, ale mógł na to liczyć gen. Czesław Kiszczak. Potwierdził to Wałęsa 19 czerwca w Gdańsku i w Oliwie podczas spotkania z udziałem: biskupa Tadeusza Goławskiego, Wałęsy i Kiszczaka<sup>86</sup>.

Informacje te na krótki tylko okres wpłynęły na zmianę biegu wydarzeń. 30 czerwca w czasie pierwszej części XIII Plenum KC PZPR gen. Wojciech Jaruzelski zakomunikował, że nie będzie kandydował na urząd prezydenta, zarekomendował na to stanowisko gen. Kiszczaka. Poprzedniego dnia zakomunikował o tym członkom Biura Politycznego. Jaruzelski argumentował, że nie może ryzykować przegranej, co część działaczy uznała za przekonujący argument. Wszyscy apelowali, aby nie wycofywał się z czynnego życia publicznego. Plenum KC podjęło uchwałę, w której zwracało się do gen. Jaruzelskiego o ponowne rozpatrzenie zajętego stanowiska. Andrzej Garlicki, opierając się na analizie listów Górnickiego do gen. Jaruzelskiego, uznał, że było to elementem gry o prezydenturę, przez cały czas prowadzono bowiem działania, których celem było wzbudzenie powszechnego poparcia dla Jaruzelskiego. Kierował nimi sztab wyborczy, na czele którego stał Czyrek. Na jego polecenie rozmowy z politykami koalicji prowadził Marian Orzechowski. Mikołaj Kozakiewicz, wybrany 4 lipca na marszałka Sejmu, był zdania, że oświadczenie nie jest potrzebne. Wicemarszałek Sejmu z ramienia PZPR Tadeusz Fiszbach uważał kandydaturę za optymalną, ale trudną do przeprowadzenia. Jerzy Robert Nowak z CK SD informował, że 8 posłów SD jest nadal przeciwko kandydaturze Jaruzelskiego. Przeciwko kandydaturze generała było 11-12 posłów ZSL. Przewodniczący Klubu Poselskiego PAX Józef Wójcik uznał, że jedynym kandydatem jest Jaruzelski, natomiast kandydatura gen. Kiszczaka wzbudziła by wiele wątpliwości. Członek Rady Państwa i katolik Aleksander Legatowicz ocenił, że jedynym kandydatem jest Jaruzelski. Zdaniem Adama Schaffa należało w pierwszej turze wystawić gen. Kiszczaka, chociaż nie ma pewności, czy on przejdzie. I Władysław Findeisen uznał Jaruzelskiego za jedynego kandydata. Podobną opinię wyraził Episkopat<sup>87</sup>.

3 lipca w „Gazecie Wyborczej” ukazał się na pierwszej stronie artykuł Adama Michnika „Wasz prezydent, nasz premier”. Stwierdził on, że prezydent gwarantować będzie ciągłość władzy, umów międzynarodowych i wojskowych sojuszy. Artykuł Michnika nieprzypadkowo opublikowano tuż przed inauguracyjnym posiedzeniem parlamentu. Pomysł ten przedstawił Michnik z upoważnienia Wałęsy, w rozmowie z gen. Kiszczakiem 9 czerwca. W obozie „Solidarności” publikacja wywołała rozmaite komentarze. Krytycznie wypowiedział się m.in. Tadeusz Mazowiecki w „Tygodniku Solidarność”, o czym świadczy artykuł „Spiesz się powoli”. Bliski współpracownik Gorbaczowa Wadim Zagładin zapytany 3 lipca o reakcję ZSRR na możliwość powstania w Polsce rządu solidarnościowego odpowiedział, że ZSRR będzie utrzymywać stosunki z każdym rządem wybranym w Polsce. 7-8 lipca podczas spotkania przywódców państw Układu Warszawskiego w Bukareszcie Gorbaczow mówił o respektowaniu „niezależności bratnich partii”, odrzucając odwoływanie się do przemocy lub jej groźby.

Spotkanie w Sekretariacie Episkopatu w sprawie wyborów prezydenckich odbyło się 3 lipca, a wzięli w nim udział: Ciosek, Czyrek, Geremek i Wielowiejski i z ramienia

<sup>86</sup> W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi...*, s. 269.

<sup>87</sup> A. Garlicki, *Karuzela...*, s. 341.

Episkopatu: abp Dąbrowski i ks. Orszulik. Ciosek oświadczył, że gen. Jaruzelski chce, aby wybory prezydenta nie miały charakteru konfrontacyjnego, wycofał więc własną kandydaturę. Ale członkowie KC PZPR nadal opowiadają się za jego kandydaturą. Poinformował, że Jaruzelski namaścił na to stanowisko gen. Kiszczaka. Bronisław Geremek oznajmił, że na posiedzeniu OKP 1 lipca Wałęsa udzielił poparcia Kiszczakowi. Zapowiedział, że na Kiszczaka będzie głosować 60 osób z OKP, natomiast w sprawie Jaruzelskiego jest uchwała, by głosować przeciw. Na zakończenie dyskusji stwierdzono, że lepiej będzie odłożyć wybory prezydenckie do czasu zakończenia planowanej wizyty prezydenta Busha.

Spotkanie Wałęsy z Kiszczakiem miało się odbyć jeszcze przed inauguracyjnym posiedzeniem Sejmu. Gen. Kiszczak uznał, że wybory powinny się odbyć 6 lipca, co ułatwi określenie, kto powinien pojechać na rozpoczynające się 7 lipca posiedzenie Doradczego Komitetu Politycznego Układu Warszawskiego. Uznał, że wybory 15 lub 20 lipca byłyby niepoważne. Zwrócił się do Wałęsy, aby ten dotrzymał słowa i nakazał opozycji żeby głosowała na niego. Poinformował o posiedzeniu Biura Politycznego, zakończonego nad ranem, podczas którego zaatakowano Cioska za Okrągły Stół. W odpowiedzi Wałęsa ponowił poparcie dla Kiszczaka, uznając, że będzie on wybrany na stanowisko prezydenta.

Podczas kolejnego posiedzenia Biura Politycznego, 4 lipca, upoważniono Kiszczaka do udzielenia wywiadu, w którym miał jednak stwierdzić, że gen. Jaruzelski uznawany jest za najpoważniejszego kandydata na urząd prezydenta. Postanowiono kontynuować pracę polityczną z klubami poselskimi, aby w ten sposób rozpoznać obecne poparcie dla dwóch kandydatów na prezydenta.

4 lipca w późnych godzinach wieczornych cywilni funkcjonariusze MO wyposażeni w pałki zaatakowali pikietujących od dwóch dni przed Sejmem członków KPN protestujących przeciwko kandydaturom Jaruzelskiego i Kiszczaka.

Wpływ na rozwój sytuacji wewnętrznej w Polsce miała wizyta prezydenta USA Georga Busha 9-11 lipca. Udzielił on wyraźnego poparcia gen. Jaruzelskiemu. O stanowisku amerykańskim informowała ściśle tajna notatka Górnickiego. Natomiast ze wspomnień Busha wynika: „Powiedziałem, że jego odmowa kandydowania może mimo woli doprowadzić do groźnego w skutkach braku stabilności, i nalegałem, aby przemyślał ponownie swoją decyzję. Zakrawało to na ironię, że prezydent usiłuje nakłonić przywódcę komunistycznego do ubiegania się o urząd publiczny. Byłem jednak przekonany, że doświadczenie, jakie posiada Jaruzelski, stanowiło najlepszą nadzieję na sprawne przeprowadzenie zmian okresu przejściowego w Polsce”<sup>88</sup>.

11 lipca Stanisław Ciosek odwiedził ks. Orszulika, zastanawiano się wówczas, „czy w dalszym ciągu podtrzymywać kandydaturę Kiszczaka, przeciwko któremu jest opór w szeregach partii”. Tego samego dnia odbyło się z inicjatywy Klubu Poselskiego PZPR spotkanie posłów reprezentujących kluby koalicji, wbrew wcześniejszym ustaleniom, omówiono wyłącznie sprawę prezydentury. Za kandydaturą Jaruzelskiego opowiedziało się 172 posłów, odmówił poparcia jedynie Marian Czerwiński z Dębicy, wspierany w wyborach przez „Solidarność”. Kandydaturę generała Jaruzelskiego wsparli również posłowie PAX, UChS i PZKS. Wielu przeciwników znalazł Jaruzelski w Stronnictwie Demokratycznym, podobnie było w klubie ZSL. 13 lipca Marian Orzechowski spotkał się

<sup>88</sup> G. Bush, B. Scowcroft, *Świat przekształcony*, Warszawa 2000, s. 127.

z Aleksandrem Gieysztozem, który uważał, że należy namówić Jaruzelskiego na kandydowanie, uznając Kiszczaka za zupełnie inny wymiar polityczny.

Orzechowski przeprowadził rozmowę również z Jackiem Kuroniem i Andrzejem Wielowieyskim, a odbyło się ono w poniedziałek 17 lipca. Kuroń i Wielowieyski zapewnili, że trzeba zrobić wszystko, aby Jaruzelski przeszedł, natomiast na ich głosy liczyć nie można, część posłów wstrzyma się, a część nie weźmie udziału w głosowaniu.

Około 18 zadzwonił Czyrek do Stelmachowskiego i Kozakiewicza i powiedział, że Jaruzelski chce poinformować ich o zamiarze kandydowania. Generał powiedział im, że czuje się w tym momencie potrzebny Polsce. Wie, że część ludzi obwinia go o rwanie się do władzy, ale on sam ma przekonanie, „że nie będzie mu to dobrze wychodzić”.

W sobotę 15 lipca na posiedzeniu prezydium OKP Andrzej Stelmachowski opowiedział o rozmowie z gen. Jaruzelskim 13 lipca. Jaruzelski oświadczył wówczas, że czuje się zobowiązany do kandydowania, ale dobrze by było żeby poparcie b. wyraźne dla Kiszczaka ze strony „Solidarności” zostało zrewidowane. Kuroń stwierdził, że nikt się nie zgodzi na debatę przed Zgromadzeniem Narodowym, bowiem wówczas Jaruzelski będzie sponiewierany. E. Wende zastanawiał się czy „Solidarności” zależy na ratowaniu kandydatury Jaruzelskiego? Odważną (i zaskakującą) propozycję zgłosił Krzysztof Kozłowski. Jego zdaniem głosowanie mogłoby być jawne, bez debaty, bez wychodzenia i bez demonstracji. A. Wielowieyski ocenił, że może zabraknąć od 15 do 21 głosów<sup>89</sup>.

Na spotkanie OKP przybyli dwaj generałowie, lepiej wypadł generał Kiszczak, natomiast Jaruzelski nie zrobił dobrego wrażenia. Geremek zapytał o ocenę stanu wojennego. Jaruzelski podtrzymał swoje dotychczasowe stanowisko. Stwierdził, że żałuje iż doszło do sytuacji, która doprowadziła do stanu wojennego.

Następnego dnia, 18 lipca, Marian Orzechowski poinformował Biuro Polityczne o zaistnieniu nowych okoliczności, które pozwoliły Jaruzelskiemu na ubieganie się o urząd prezydenta<sup>90</sup>.

Wybory w 1989 r. poprzedziły intensywne przygotowania o charakterze technicznym i regulaminowym, uzgadniano termin, procedurę, regulamin. Marszałek Sejmu Mikołaj Kozakiewicz wraz z marszałkiem Senatu Andrzejem Stelmachowskim ustalili termin na 19 lipca, regulamin miał być wówczas już gotowy. Wątpliwości wzbudzały inne podstawowe sprawy: czy głosowanie ma być tajne czy jawne, jak należy postąpić, gdyby prezydenta nie udało się wybrać w pierwszej turze, czy uda się ustalić regulamin tak, aby uniknąć drugiej tury. Powstał nawet spór prawny. Część posłów nie chciała wziąć udziału w głosowaniu, ale jednocześnie niepowiększaliby liczby głosów przeciwnych. Miało to polegać na tym, że są obecni, ale nie głosują. Prawnicy opowiedzieli się jednak przeciwko przyjęciu takiej procedury<sup>91</sup>.

Obrady Zgromadzenia Narodowego rozpoczęły się w środę, 19 lipca, o godz. 15. Sala z trudem mogła pomieścić wszystkich uczestników. Część członków Zgromadzenia siedziała na krzesłach między ławami, grupa senatorów „Solidarności” stała. Wykluczone było elektroniczne głosowanie, przycisków było bowiem tylko 460. Przed gmachem Sejmu od kilku dni pikietę prowadził KPN.

<sup>89</sup> M. Kozakiewicz, *Byłem marszałkiem kontraktowego...*, s. 24.

<sup>90</sup> M. Rakowski, *Dzienniki polityczne...*, s. 476.

<sup>91</sup> M. Kozakiewicz, *Byłem marszałkiem kontraktowego...*, s. 23.

Na urząd prezydenta zgłoszono kandydaturę Wojciecha Jaruzelskiego. Obawy, czy zdoła on uzyskać wystarczające poparcie były realne, obawiał się tego m.in. Mikołaj Kozakiewicz. Sytuacja zmieniała się z dnia na dzień. Przed samymi wyborami doliczono się jednak bezpiecznej przewagi kilkunastu głosów. Obawy wcale nie oznaczały, że przygotowano rozwiązanie awaryjne. Gdyby Jaruzelski przepadł, obawiano się puczu wojskowego, dochodziły pogłoski, że mogliby zorganizować nie generałowie, ale młodszy oficerowie.

W głosowaniu brało udział 544 członków Zgromadzenia Narodowego<sup>92</sup>. Dostali oni kartki ze swoimi nazwiskami i z zaznaczonymi trzema możliwościami głosowania: za, przeciw, wstrzymuję się. Jeden z sekretarzy wyczytywał nazwiska, a ci podchodzili do urn. Komisja liczyła głosy publicznie. O wpół do dziesiątej wśród posłów PZPR zapanowała radość. Głosów nieważnych było 7<sup>93</sup>, głosów ważnych-537. Bezwzględna większość wynosiła 269 głosów. Za kandydaturą Wojciecha Jaruzelskiego padło 270 głosów tj. o dwa więcej od wymaganej większości, przeciwko niej oddano 233 głosy, wstrzymujących się było 34. Trzech członków Zgromadzenia Narodowego reprezentujących OKP nie wzięło udziału w głosowaniu oświadczając, że są nieobecni na sali. Powodem takiej decyzji był fakt, że w wyborach bierze udział tylko jeden kandydat. Kiedy gen. Jaruzelski wszedł na salę, wszyscy wstali. Większość klaskała, członkowie OKP i część posłów ZSL stała nieruchomo<sup>94</sup>.

Marszałek sejmu Mikołaj Kozakiewicz po latach wyznał:

„Chodziło o to, by wszystko odbywało się zgodnie z prawem, a prawo, czyli w tym przypadku Konstytucja, nie normowało szczegółów. Prawdą jednak jest, że robiliśmy wiele, by wybór gen. Jaruzelskiego doszedł do skutku. Także ze strony przynajmniej części kierownictwa OKP było sporo starań, by tak się stało. Przecież ten wybór był częścią układu „okrągłego stołu”. Niektórych posłów i senatorów wysyłano na taktyczne urlopy. Wyznaczano tych, którzy mieli na nie wyjechać, by zmniejszyć liczbę głosów przeciwnych Jaruzelskiemu. Sprawy proceduralne bez przerwy mieszały się z politycznymi”<sup>95</sup>.

Tuż po wyborze Kozakiewicz wraz ze Stelmachowskim podjechali do gabinetu Jaruzelskiego przy Urzędzie Rady Ministrów. Łał wówczas deszcz. Zastali Jaruzelskiego w bardzo dobrym nastroju, powiedział im, jak bardzo denerwował się oglądając transmisję telewizyjną, chwilami wyłączał nawet telewizor. Kozakiewicz i Stelmachowski złożyli mu gratulacje, a następnie wszyscy trzej udzielili krótkich wywiadów telewizyjnych i pojechali do sejmu.

Tego samego dnia W. Jaruzelski w budynku Sejmu złożył ślubowanie i objął urząd, który piastował do 22 grudnia 1990 r. Po zaprzysiężeniu w swoim gabinecie Kozakiewicz zamówił trzy koniaki.

<sup>92</sup> H. Zięba-Załucka, *Prawo konstytucyjne. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 1999, s. 102.

<sup>93</sup> Nieważne głosy celowo oddali: Wiktor Kulerski, Andrzej Miłkowski, Aleksander Paszyński, Andrzej Stelmachowski, Stanisław Stomma, Witold Trzeciakowski i Andrzej Wielowieyski Senator OKP Stanisław Bernatowicz głosował za. Przeciwko generałowi Jaruzelskiemu głosowało sześciu posłów z ZSL, czterech z SD i jeden z PZPR. Nie wzięło udziału w wyborach czterech posłów z ZSL i jeden z PZPR.

<sup>94</sup> K. Leski, *O jeden głos...*, „Gazeta Wyborcza” z 20 lipca 1989, nr 53.

<sup>95</sup> M. Kozakiewicz, *Byłem marszałkiem kontraktowego...*, s. 22.

Prezydent miał rozstrzygnąć w pierwszej kolejności dwie sprawy” zrezygnować z przywództwa PZPR oraz powołać nowy rząd. Miało to ogromne znaczenie dla przyszłości.

Pomysł, aby w zmian za poparcie „Solidarności” Wojciecha Jaruzelskiego na stanowisko prezydenta opozycja mogła obsadzić urząd premiera przekazał Adam Michnik w imieniu Lecha Wałęsy 9 czerwca 1990 r. podczas rozmowy z gen. Kiszczakiem. Dziesięć dni później Rakowski oświadczył, że równałoby się to w rzeczywistości z oddaniem władzy. Sytuacja władzy stawała się jednak coraz trudniejsza, co skrzętnie wykorzystwała opozycja. 3 lipca, jeszcze przed inauguracyjnym posiedzeniem sejmu i senatu, w „Gazecie Wyborczej” opublikowano artykuł redaktora naczelnego pisma „Wasz prezydent, nasz premier”. Znaczna część parlamentarzystów uznała go za przedwczesny<sup>96</sup>. Doradca Gorbaczowa Władimir Zagładin zapytany, co sądzi o tej propozycji oświadczył niespodziewanie: „Decyzja w tej sprawie jest wewnętrzną sprawą naszych polskich przyjaciół”<sup>97</sup>.

Już po wyborach parlamentarnych Rakowski złożył dymisję gabinetu, ale Sejm postanowił ją rozpatrzyć po wyborze prezydenta. Jaruzelski przystąpił do rozmów odnośnie powołania rządu 24 lipca 1989 r. Spotkał się z szefami ZSL i SD, następnego natomiast dnia z przedstawicielami innych ugrupowań. Przywódcy sojusznicznych partii poparli propozycję, natomiast Lech Wałęsa odniósł się do niej sceptycznie.

2 sierpnia Sejm przyjął ostatecznie dymisję gabinetu. Równocześnie powołał gen. Czesława Kiszczaka na stanowisko prezesa Rady Ministrów. Wcześniej Baka i Malinowski odmówili kandydowania na to stanowisko. Nowy premier przez długi czas bronił się przed przyjęciem stanowiska. Napisał więc list do marszałka Sejmu, w którym złożył rezygnację, na co zareagował Jaruzelski, przypominając, że to on rekomendował Kiszczaka na stanowisko premiera, a więc pismo rezygnacyjne powinno być skierowane do niego. Kiszczak przyznał mu rację i nakazał sporządzenie nowego pisma. W Sejmie do niekandydowania namawiał Michnik, a gdy zobaczył przygotowane przez Kiszczaka pismo, uściśnął mu rękę.

Sprawy nie można już było cofnąć. W sejmie kandydatura Kiszczaka poparło 12 głosów ponad wymagane minimum. Jednak bardzo szybko okazało się, że nie ma on szans na utworzenie rządu wielkiej koalicji, chociaż podjął on próbę pozyskania środowisk opozycyjnych. Proponował OKP co najmniej I wicepremiera i kilka resortów. Spotkał się z przywódcą KPN Leszkiem Moczulskim, przedstawicielami Grupy Roboczej „Solidarności”, „Solidarności Walczącej”: Wielowiejskim, Kuratowską, Gieysztozem, Bugajem Śliszem, Trzeciakowskim. Jednak jego szanse określano jako zerowe<sup>98</sup>. Wszyscy rozmówcy bardzo grzecznie, ale stanowczo odmówili przyjęcia propozycji. Układ prezydent Jaruzelski- premier Kiszczak był dla nich nie do zaakceptowania. Równocześnie w kulisach Jarosław i Lech Kaczyńscy prowadzili intensywne rozmowy, mające na celu zawarcie porozumienia politycznego pomiędzy OKP, ZSL i SD. Kluby ZSL i SD wysyłały częste sygnały, że są zainteresowane taką koalicją. Malinowski i Józwiak przyszliznęli nawet do Kiszczaka do Urzędu Rady Ministrów z czytelną propozycją,

<sup>96</sup> K. Olejnik, *Historia Polski*, t. X, Poznań 1999, s. 287.

<sup>97</sup> A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polskie 1939-1989*, Warszawa 1998, s. 583.

<sup>98</sup> „Wojciech Jaruzelski tego nigdy nie powie”, Warszawa 1992, s. 309.



aby przeszedł na drugą stronę. Rozmowa została przerwana bo weszli Jaruzelski z Rakowskim<sup>99</sup>.

Gen. Kiszczak przekazał prezydentowi 14 sierpnia oświadczenie, że rezygnuje z misji tworzenia rządu, wskazując Romana Malinowskiego jako ewentualnego premiera. Część badaczy uznała to za gest mający na celu przeszkodzenie w rozmowach Jarosława Kaczyńskiego z Bogdanem Królewskim z ZSL i Tadeuszem Rymszewiczem z SD.

17 sierpnia w Pałacyku Myśliwieckim rozpoczęły się trójstronne rozmowy, z udziałem Wałęsy, Malinowskiego, Józwiaka i Jarosława Kaczyńskiego, Królewskiego i Rymszewicza. Po niecałej godzinie poinformowano dziennikarzy o zawartym porozumieniu koalicyjnym. Było to genialne posunięcie „Solidarności”, które doprowadziło do rozbicia 65% koalicji PZPR-SD-ZSL. Zakulisowe rozmowy doprowadziły do tego, że PZPR straciła większość, z przegraną po pewnym czasie musieli się pogodzić zarówno Malinowski jak i Józwiak, którzy utracili wpływy w swoich partiach, a sam sojusz nie okazał się „długotrwały ani dla nich rentowny”<sup>100</sup>. Tego samego dnia przedstawiono głowie państwa kandydaturę Mazowieckiego na premiera, a ten nie protestował przeciwko tej propozycji<sup>101</sup>.

19 sierpnia prezydent Jaruzelski powierzył Tadeuszowi Mazowieckiemu misję utworzenia rządu. Pięć dni później zatwierdził go na stanowisku Prezesa Rady Ministrów sejm. Za głosowało 378 posłów, przeciw-4, a 41 wstrzymało się. 12 września Mazowiecki przedstawił skład rządu, tworzyło go 24 ministrów: 12 z „Solidarności”, po 4 z ZSL i PZPR, 3 z SD i jeden niezależny. Funkcję ministra pracy i opieki społecznej powierzono Jackowi Kuroniowi, ministra spraw zagranicznych Krzysztofowi Skubiszewskiemu, a wicepremiera i ministra finansów Leszkowi Balcerowiczowi. Okoliczności powołanie tego rządu, zdaniem Jarosława Kaczyńskiego, nastąpiło w warunkach wykluczających uznanie go za silny. Zaletą było silne poparcie społeczne i gotowość do współpracy PRL-owskiej większości w sejmie<sup>102</sup>.

Poczucia siły nie miał zresztą sam premier:

„Pamiętam dobrze dzień 24 sierpnia, kiedy po wyborze w Sejmie wchodziłem do wielkiego gmachu Urzędu Rady Ministrów. Towarzyszył mi jeden człowiek, który następnego bodaj dnia, jeszcze przed utworzeniem rządu, mianowany został przeze mnie podsekretarzem stanu w tym rządzie, a potem stał się jego szefem- minister Jacek Ambroziak. Czułem się jakby przytłoczony ogromem samego gmachu i biurokratycznej maszyny w nim funkcjonującej. Zadawałem sobie pytanie: jak też w obliczu tej zasadniczej zmiany, której wyrazem było powołanie mnie na premiera, zostaną tutaj przyjęte. Zadeklarowałem w Sejmie, że nie będzie polowania na czarownice, ale oczekiwałem lojalności aparatu urzędniczego- wobec zmiany ustrojowej, która się zaczynała, i wobec siebie jako nowego premiera”<sup>103</sup>.

Obawiał się, czy stara kadra będzie umiała i chciała realizować zadania przez niego wytyczone. Dostrzegał problem poziomu kwalifikacji zawodowych urzędników. Na szczęście nie spotkał się z celowym wprowadzaniem przedstawicieli nowego rządu

<sup>99</sup> W. Bereś, J. Skoczylas, *Generał Kiszczak mówi...*, s. 275.

<sup>100</sup> J. Urban, *Jajakoty...*, s. 160.

<sup>101</sup> J. Skórzyński, *Od Solidarności do wolności...*, s. 255.

<sup>102</sup> J. Kaczyński, *Uwagi o źródłach patologii życia publicznego*, Warszawa 2001, s. 89.

<sup>103</sup> T. Mazowiecki, *Początki reformy administracji w Polsce*, [w:] *Służba cywilna a etyka*, Warszawa 1996, s. 67-68.

w błąd. Musiał natomiast zwalczać jej przyzwyczajenia, które w pełni oddaje hasło: „Partia kieruje, a rząd administruje”, co powodowało, że urzędnicy byli dyspozycyjni, a z drugiej strony odczuwali wyższość nad obywatelem, „bo władza wiele mogła i obywatel czuł się od niej zależny”.

Tadeusz Mazowiecki w expose przedstawił główne cele i zadania, i to zarówno doraźne jak i perspektywiczne. Należało zająć się nie tylko wprowadzeniem reform, ale ożywienie gospodarki oraz odbudową więzi społecznych.

Od początku 1990 r. prezydenturze Jaruzelskiego towarzyszyła wytworzona przez część opozycji nadzieja, na rychłe opuszczenie przez niego stanowiska. Sugestie takie pojawiły się w prasie, radiu i telewizji, różnego rodzaju pytania zadawano podczas spotkań w różnych regionach kraju<sup>104</sup>. I tak np. podczas wizyty w woj. piotrkowskim pytany o zmianę na stanowisku prezydenta odpowiedział: „Dopóki pełnię ten urząd, mam obowiązek zajmować się sprawami kraju i społeczeństwa. Staram się reagować na nie w ramach moich kompetencji. I ten obowiązek muszę spełniać niezależnie od tego, kiedy odejdę”<sup>105</sup>. Z kolei w czasie lipcowego spotkania z rolnikami oraz związkowcami w Tarnopolskim zadeklarował: że jeżeli „nie zajdą jakieś okoliczności, które mnie do tego skłonią- powinienem ten urząd jeszcze pełnić”<sup>106</sup>.

Siłą napędową grup zmierzających do zmiany na stanowisku prezydenta było Porozumienie Centrum. Rozpoczęto rozmowy z Jaruzelskim aby nakłonić go do ustąpienia, co Jarosław Kaczyński nazwał „załatwieniem sprawy kanałami dyplomatycznymi”.

Jak słusznie zauważyła Agnieszka Kasińska-Metryk: „(...) dla Jaruzelskiego trudności okresu prezydentury, wynikały nie tylko z faktu braku ciągłości ustrojowej urzędu, ile sposobu, w jaki został na ten urząd powołany (przewaga jednego głosu uwidocznić miała słabość posiadanej legitymacji i „złamać” kandydata), ale też z obciążenia komunistyczną przeszłością”<sup>107</sup>.

Natomiast Jarosław Kaczyński zwrócił uwagę na przyjęcie w Polsce dziwnej nieco konstrukcji, a polegało to na stworzeniu dwóch ośrodków władzy wykonawczej: prezydenckiego i rządowego, wystarczyła więc, że prezydent i premier wywodzili się z konkurencyjnych opcji politycznych, a już następował spór. Za dodatkowe źródło patologii uznał on „wprowadzenie przepisów, które w sprzyjających okolicznościach politycznych umożliwiały traktowanie tak zwanych resortów siłowych jako podporządkowanych bezpośrednio prezydentowi”<sup>108</sup>. Podwójnemu podporządkowaniu resortów siłowych odpowiadało podwójne podporządkowanie polityczne innych resortów.

Waldemar Wojtasik uznał okres prezydentury Wojciecha Jaruzelskiego za normatywny, ale nie faktyczny semiprezydencjalizm<sup>109</sup>.

Znacznie bardziej krytycznie prezydenturę Jaruzelskiego ocenił Jerzy Muszyński: „Jaruzelski nie stał się wszakże prezydentem „z prawdziwego” zdarzenia; był „rezultatem” swoistego kontraktu politycznego opozycji antykomunistycznej z peerelowskimi prominentami. Traktowano go raczej jako „prezydencką marionetkę” niż

<sup>104</sup> A. Kasińska-Metryk, *Prezydenci...*, s. 75.

<sup>105</sup> „Życie Warszawy” z 17 sierpnia 1990 r.

<sup>106</sup> „Gazeta Wyborcza” z 26 lipca 1990 r.

<sup>107</sup> A. Kasińska-Metryk, *Prezydenci...*, s. 79

<sup>108</sup> J. Kaczyński, *Uwagi o źródłach patologii życia publicznego*, Warszawa 2001, s. 92.

<sup>109</sup> W. Wojtasik, *Prezydentura w demokratycznym modelu...*, s. 26.

rzeczywistą głowę państwa; nie nadawał się do epoki „wolności i demokracji”, był raczej „samorodnym politykiem” (z woli Edwarda Gierka) o przerośniętych ambicjach i autorytarnym nastawieniu. Jako minister obrony narodowej, a zarazem prezes Rady Ministrów, a także na stanowisku szefa PZPR i przewodniczący Rady Państwa nie zademonstrował politycznego profesjonalizmu i „perfekcjonizmu”; nie stał się też typowym partyjnym aparaczką, ani też wyróżniającym się dowódcą w siłach zbrojnych. Był ambitny i pracowity, drobiazgowy, lecz bez polotu, bez wyobraźni, o zdolnościach analitycznych, przy braku syntetycznych”<sup>110</sup>.

Koresponduje z tą opinią w pewnym zakresie wypowiedź Alfreda Miodowicza:

„Kancelaria Prezydenta za czasów Jaruzelskiego przypominała pracujący na pełnych obrotach silnik w samochodzie pozbawionym skrzyni biegów. To już nie mogło ruszyć – czuło się jak realne władza, z tygodnia na tydzień, wypływa z Belwederu wszystkimi otworami”<sup>111</sup>.

#### **THE CHANGE OF MODEL OF EXECUTIVE POWER IN POLAND IN SUMMERS 1989-1992**

President's office has in Poland rich traditions. He existed in period II Republic, as also in years 1945 he-1952. was replaced collective organ in figure of Advice of You Then. It test of sreactivate this office was undertaken was already in 1956 r. Also in next decades postulate this they notified both theoreticians how and politicians, mainly from Democratic Stronnictwa. The conditions to real change of situation happened however really under end of summers eightieth XX in., and so in period when he disclosed with whole sharpness failure existing system. It to more detailed considerations was approached during debates of round table. The received solutions made up in whole packet of constitutional changes the compromise. It it was undertaken was with thought about concrete man, and namely Wojciech Jaruzelskim.

---

<sup>110</sup> J. Muszyński, *Prezydentura w Polsce*, Wrocław 202, s. 23.

<sup>111</sup> A. Miodowicz, *Zadymiarz*, Warszawa 1993, s. 149.